

GŁOS KATOLICKI

29. 3. 1998
Nr 13 (1818) Rok XL

24 . III. 1794. -
wybuch Powstania Kościuszkowskiego

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

V Niedziela Wielkiego Postu, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Iz 43, 16-21)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody; który wiodł na wyprawę wozy i konie, także i potężne wojsko; upadli, już nie powstaną, zgaśli, jak knotek zostali zdmuchnięci. „Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej; pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. Sławić mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napoić mój lud wybrany. Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę”.

DRUGIE CZYTANIE (Flp 3, 8-14)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia: Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego

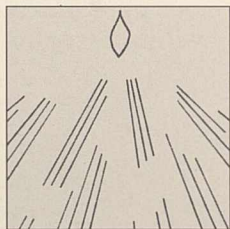
wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - przez poznanie Chrystusa: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też pochwylił, bo i sam zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już pochwyliłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wytyżając siły ku temu; co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.

EWANGELIA (J 8, 1-11)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Wszystek lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał. Wówczas uczeni w

Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego: Nauczycielu, kobietę tę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I powtórnie nachyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Niewiasto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Panie! Rzekł do niej Jezus: Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz.



POCHWYCENI PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA.

Gdybyśmy przed chwilą słyszeli z ust. św. Pawła jak to on sam został pochwycony przez Chrystusa Jezusa, przypomniało nam się może też jego spotkanie z Panem na drodze pod Damaszkiem. „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz... Ja jestem Jezus...”. Ociemniały nagle, zwalony na ziemię, przeżył wtedy, co to strach. Wszak spotkał go i mówi do niego Ten, którego prześladował. Zdało mu się, że to, co może nastąpić jeszcze, to jakaś straszna kara.... Ale był przy nim Jezus. Jakże bliscy są nam w tym stanie przeżyć ci dwoje - i ta niewiasta z Ewangelii i Szawel. Tak jak my poznali co to grzech, wina, co strach przed karą. Lecz oni spotkali Jezusa. Stanął przed nimi, by dokonać aktu łaski, by z miłosierdziem pochylić się, uwolnić od grzechu i winy. Uczynić wolnym. Ale to jeszcze nie wszystko. On ich pochwylił swoją

miłością. Złączył ze sobą więzami miłości, która przywraca do życia, porywa, unosi, wypełnia pokojem, szczęściem, które może dać jedynie Bóg. Czyż nie to dał Jezus tym dwojgu wspomnianym? Pełni swojej miłości ku Niemu, żyli już dla Niego.

Bóg dziś woła do nas ustami proroka Izajasza: „Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej, pojawia się właśnie”.

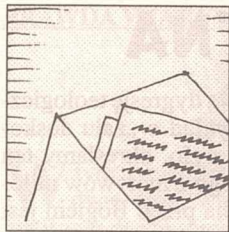
To jest ta nowa Boża rzecz. Miłość pełna miłosierdzia dla grzesznika, miłość przebacząca. Bóg daje tę swoją miłość każdemu w Jezusie Chrystusie. Trzeba tylko do Niego przyjść. On ze swoim przebaczeniem czeka na nas w Sakramencie Pokuty.

Daj się też pochwylić miłości Chrystusa ku Tobie. Będziesz prawdziwie żył, kochany, szczęśliwy, Boży.

Ks. Stanisław JEMIOŁO

Ta kobieta wiedziała, co zrobiła. A gdy ją pochwyli, wiedziała już, co ją czeka. Znała prawo. Wszystko było tak jasne. I tak tragiczne. Miała w oczach ten straszny lęk, jaki niesie krocząca ku człowiekowi śmierć. Wcześniej przeżyje jeszcze tylko napiętnowanie i publiczne poniżenie. Potem będzie skończone - już jej nie będzie.

To były jej myśli, to był jej dramat. Tak stała twarzą w twarz przed Jezusem, wypełniona myślą o winie i strachem przed najwyższym wymiarem kary. Żadnej nadziei - więc wewnętrznie właściwie już umarła. Bo coż mogło się jeszcze zdarzyć?... Ale był przy niej Jezus.



List do Czytelników

Paryż 29 marca 1998 r.

Drodzy Czytelnicy,
o roli żartu, przymrzonego oka, umiejętności uśmiechnięcia się nad samym sobą i teściową, napisano tomy bardzo poważnych, naukowych rozpraw. Życie ludzkie, w którym złość i gniew - pochodne kompleksów i głupoty - biorą górę nad poczuciem humoru staje się trudne do wytrzymania... dla samego dotkniętego „chorobą” jak i jego otoczenia. Wszak w życiu spotyka nas tak wiele prawdziwych dramatów, kłopotów, smutków, że pod żadnym pozorem nie wolno ich sobie dokładać z błahych powodów. Zwłaszcza, że należy zawsze pamiętać, iż to właśnie „cięty język”, dowcip, autoironia stanowią atrybuty... inteligencji, a ktoś skłonny jest odmawiać sobie tej miłej zaiste właściwości. Ale po cóż ja o tym akurat dzisiaj? A no, bo pierwszego kwietnia przypada właśnie taki antrak na żart, na poczucie humoru, na śmiech z samych siebie. Prima Aprilis zobowiązuje!

(Wasz Redaktor)

-DO TEJ PORY SIĘ SPRAWDZAŁO,
ZOBACZYMY JAK BĘDZIE TERAZ,
PO WYBORACH...



Rt. L. BERNACKI



UB.

*miota nim fala, ale on nie tonie

NA RYNKU KRAKOWSKIM

Targowica, zdrada króla Stanisława Poniatowskiego, a w efekcie przegrana wojna 1792 roku i II rozbiór Polski nie złamały woli patriotów polskich. Zawiązywały się konspiracje krajowe, nie tracili czasu emigranci. Szykowano się do kolejnej próby zbrojnej, a na jej czele widziano niemal powszechnie Tadeusza Kościuszkę. Miał on za sobą studia wojskowe, praktykę dowódczą w wojnie amerykańskiej, cenne zwycięstwo pod Dubienką. We Francji próbował nadaremnie uzyskać pomoc dla przyszłego powstania; skończyło się na zachętach do czynu i miłych słowach.

Uczestnicy sprzysiężenia warszawskiego planowali rozpoczęcie działań na 11 listopada 1793 r. Kościuszko postanowił naocznie przekonać się, czy rzeczywiście można już podjąć walkę zbrojną z Rosjanami. Przybył w tym celu do podkrakowskiego Podgórzca, tu wysłuchał meldunków konspiratorów i zapoznał się z planami. Miał wtedy powiedzieć знаменне słowa: „Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności dla całego narodu i dla niego wystawię tylko me życie”. Zapadła decyzja o odroczeniu powstania do wiosny przyszłego roku.

Ambasador carycy Katarzyny II Osip Igelstram nie próżnował jednak, rozpuścił po Polsce swych szpiegów. W połowie marca 1794 r. rozpoczęły się aresztowania w Warszawie. Zagrożonym poczuł się i gen. Antoni Madaliński. Podniósł więc bunt i z Ostrołęki ruszył z brygadą na Kraków. Dłużej już nie można było czekać. Tadeusz Kościuszko wyjechał z Drezna i 23 marca 1794 r. i około godziny 22 stanął w Krakowie. Miasto było wolne od żołnierzy rosyjskich, bo ci wyszli na spotkanie Madalińskiemu.

W OBliczu BOGA...

Dzień 24 marca Tadeusz Kościuszko rozpoczął od odprawy z oficerami polskimi miejscowego garnizonu, poczym udał się z gen. Józefem Wodzickim na Mszę św. do kościoła kapucynów. Obaj modlili się w kaplicy loretańskiej przed figurą Najświętszej Maryi Panny, następnie złożyli szable na stopniach ołtarza, które zostały poświęcone. Nastąpił z kolei moment ślubowania gotowości do złożenia ofiary ze swego życia w obronie Ojczyzny.

Dochodziła godzina dziesiąta. Kościuszko w czarnym i krakowskiej czapce z białej wełny przybył na Rynek. Wiwatowały tłumy, Podszedł do szeregów wojska, przemówił do żołnierzy. Pośeł na Sejm Czteroletni Aleksander Lichocki odczytał „Akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego”. Kościuszko stawał się z woli narodu Najwyższym Naczelnikiem. Zapowiadano utworzenie innych organów władzy, gromadzenie funduszy i wojska, czuwanie nad bezpieczeństwem w kraju. Autorem tego tekstu był Hugo Kołłątaj.

Padły słowa: *Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugrontowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego.* Przysięgę złożyli wszyscy obecni. Oznaczało to otwartą wojnę z Rosją i Prusami, początek wielkiej szansy i jeszcze większej groźby.

PIERWSZE DNI INSUREKCJI

Naczelnik wybrał na kwatery główną Szarą Kamienicę przy Rynku Głównym. Ru-

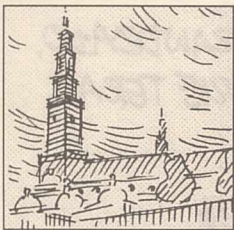
w numerze m.in.:

- nasze wielkopostne rozważania - „Postawa pokutna” - str. 4 i 10;
- „... fałszywe mity...”, czyli M. Miszalskiego felieton wokół Marca '68 - str. 6-7;
- „Mickiewicz o Kościuszcze”, czyli - Na rocznicowym marginesie - historyczna refleksja, dawno nie goszczącego na łamach G.K., M. Rokosza - str. 8, 20-21;
- na str. 16-17 J.S. Myciński proponuje... „Porozmawiajmy trochę o Węgrzech;
- Uwaga! To Prima Aprilis - zdjęcie I. Tokarz z tylnej okładki.

szyla machina propagandowa, ukazywały się kolejne odezwy. W tej skierowanej do wojska Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej wzywał kolegów, by odwrócili oręż w stronę piersi nieprzyjacielskich: ... *wydzwignijmy Ojczyznę z niewoli. Powróćmy świetność imieniowi Polaka, samodzielność Narodowi, zasłużmy na wdzięczność Ojczyzny i sławę drogą żołnierzowi.* Z prośbą ofiarną o pomoc zwrócił się Tadeusz Kościuszko do kobiet polskich i do duchowieństwa.

Prof. Jan Ziółek dowiedział, iż duchowieństwo było licznie reprezentowane we władzach powstańczych. U boku Naczelnika przebywali często dwaj księża o radykalnych poglądach, wspomniany już H. Kołłątaj i Franciszek Dmochowski. Inni duchowni odpowiedzieli odczo na wezwania prymasowskie do modlitw, ale także

ciąg dalszy na str. 11



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Papież Jan Paweł II przyjął w sobotę 7 marca przed południem na prywatnej audiencji amerykańską sekretarz stanu, panią Madeleine Korbel Albright. Oficjalny komunikat biura prasowego Stolicy Apostolskiej ogłoszony na zakończenie półgodzinnej audiencji, mówi o bardzo serdecznej atmosferze spotkania. Było ono okazją „do cennej wymiany myśli na temat odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, jak również problemów, które najbardziej niepokoją w tej chwili wspólnotę międzynarodową: od napięcia, jakie powstało w Kosowie po konieczność nowych starań o pokój na Bliskim Wschodzie, od konfliktów etnicznych w Afryce po promocje wolności religijnej w Chinach”. Mowa była również o „przyszłości Kuby po niedawnej wizycie Papieża w tym kraju”. Pani Albright przyjęta została następnie przez watykańskiego sekretarza stanu kardynała Angelo Sodano.

■ Przemawiając 9 marca do uczestników 4 sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia, Jan Paweł II powiedział, że pojęcie zdrowia nie może ograniczać się tylko do nieobecności choroby, ale musi obejmować dobro całej osoby – jej stan biofizyczny, psychiczny i duchowy. Jan Paweł II przypomniał, że Rada została założona 13 lat temu celem koordynowania i popierania działalności duszpasterskiej w dziedzinie mającej w Kościele bardzo długą tradycję. Na polu tym działało wielu świętych, a bardzo liczne zakony i zgromadzenia powołane zostały do służby chorym. Papież zwrócił też uwagę na trudności, na jakie napotyka dzisiaj troska o zdrowie i jego obrona. Wynikają one nie tylko z samych chorób, ale zależą również od panującej mentalności i ludzkich postaw. Ojciec Święty wspominał między innymi przemoc, narkomanię, aborcję, eutanazję oraz manipulowanie możliwościami biotechnologicznymi, które sprowadzają człowieka do roli przedmiotu, podobnie jak to czyniły totalitarne ideologie.

■ Jan Paweł II mianował trzech biskupów w Wietnamie. Katolicy stanowią tam około 10% ludności. Sytuacja Kościoła jest tu wciąż bardzo trudna. Jed-

POSTAWA POKUTNA

Kiedy ludzie mówią, że „trudno im żyć”, tym samym wyrażają coś z doświadczenia przykrego, smutnego, niepewnego, napełnionego cierpieniem czy udręką. I może w tym doświadczeniu kryć się jakaś „dola godna ubolewania”. Niekoniecznie to musi być jednak postawa pokutna, ekspiacyjna, zadośćuczynna, naprawiająca, zmieniająca coś na lepsze. Są ludzie, którzy cierpią z powodu swych własnych błędów życiowych. Udręka ta jest „pokutą”, ale nie zawsze ma ona charakter chrześcijański. Są ludzie, którzy „mają życia powyżej własnej głowy”, przeklinają swój los, i chociaż mogliby zmienić to wszystko na „dar” ekspiacyjny, to jednak tego nie czynią i nie można tego uważać za wstęp do pojednania i przebaczenia.

Jest w naszym życiu jakiś ogromny kapitał „niepotrzebnego cierpienia”. Jest jakiś ogrom „zmarowanego duchowo cierpienia”, które pokutą nie jest, chociaż bardzo ją przypomina. Ktoś na przykład „z trudem, ciężko pracuje”, aby zdobyć pieniądze i przeznaczyć je na alkohol. Ktoś inny cierpi z powodu sukcesów sąsiadów czy znajomych. Tego też nie można uznać za wartość duchową. Jeszcze inny cierpi „własne życie”, dlatego, że sam sobie zgotował taki los, lub inni mu go ciężkim uczynili. O tych ostatnich mówi na przykład bohater „Monizy Clavier”: „Panie, panie - wybili mi wszystkie zęby” - wskazując palcem na liczne braki w swym uzębieniu, usiłując zyskać sympatię otoczenia. Bohater ten, zamiast właściwego oceniania swego życia, usiłuje jednak dodać sobie godności, nadzarpniętej w konfrontacji z „lepszym towarzystwem”. A jest „godność” człowieka dobrobytu, który głupio utracił. Nietrudno wyobrazić sobie jego kulturalne aspiracje. Myśli on, że przejście od małej do dużej „stabilizacji” jest mechaniczne. Myśli on tak, jak bohater T. Różewicza, który upychając walizki wiezione z zagranicy, mówi sam do siebie: „Koronę cierniową dźwigał za to wszystko człowiek! Krwi człowiek nie żałował. Męka... męka była i na co to się zdało. Pokażę im teraz. Nikt nie uwierzy, że cierpiałem i płakałem. Ale im pokażę!” W tym cierpieniu było dużo poświęcenia, ale czy była duchowość godna człowieka i czy była w tych łzach pokuta? Raczej wątpliwa to sprawa. Był w tym i w podobnych do nich zachowaniach ludzkich ogromny wkład człowieczego wysiłku, ale czy był to wysiłek z motywami „godności nadprzyrodzonej”?

Jest też obszar zachowań związany z pokutą w znaczeniu właściwym.

Warto zrobić ciekawą dygresję teologiczną. Mówiąc na przykład o „żału doskonałym” za grzechy i zło, określamy ten żal jako coś płynącego z motywów miłości do Boga. Skrucha przed Bogiem jest wyrazem najwyższej inteligencji człowieka - jak zwykł mawiać Tomasz Merton. Jest to zatem taki akt ludzki, w którym „człowiek w pełni pozwala działać w sobie łasce Bożej”. Wysiłek człowieka zaś kieruje się w stronę „przyznania się do winy” i wyznania jej poprzez przeżycie metanoi. Tylko człowiek „ideologiczny” nie pokutuje. Tylko człowiek „utopijny” nie chce uznać swej słabej i ograniczonej kondycji. Takim ludziom pozostaje przeżycie, niskie i płaskie nie pokuty, lecz „kary na własne życzenie”. Dla „normalnego” człowieka natomiast, pokuta jest czymś tak ważnym, że wchodzi w sedno jego człowieczeństwa. To, żeby przeżyć zupełnie „szczerze”, nie tylko według receptury sentymentalnej, to doświadczenie, w którym wyraża się smutek, duchowy ból z powodu tego, że źle i głupio się w życiu postępowo, zachowywało, wypowiadało, oceniało, wartościowało, czy w ogóle żyło, włączone jest w serię nawróceń rządzących się specjalnymi prawami.

Wyraźna, jawna, publicznie rozpoznawalna pokuta, jest nam tym bardziej potrzebna, że przeważnie nasze życie „tak jakoś się składa”. T. Różewicz wymieniał różne takie czynności jak:

„...oglądanie słońca,
wspominanie,
zdejmnowanie kapelusza,
zamykanie oczu
marszczenie czoła
pokazywanie kolan
malowanie rzęs
kupowanie kwiatów
i sto innych czynności...”

Prawdziwa postawa pokutna to postawa „dochodzenia do sensu”. Czas niesie bowiem ze sobą różne momenty. Obok trwania pełnego inercji, obojętności, głupoty, nerwowości, pustoty i jeszcze gorszych rzeczy, dostrzegamy być może, jeśli tylko dostrzec chcemy, co najmniej trzy prawa nawróceń. Pierwsze dokonuje się w momencie próby zerwania z grzechem śmiertelnym, zwany teraz pospolicie „po świecku” święństwem, paranoją, upodleniem, bezwstydem czy jeszcze gorzej w języku wulgarnym. Drugie nawrócenie dokonuje się po dokładnym rachunku sumienia i może trwać bardzo długo. Píše o nim respondentka ankiety „Vita e Pensiero”: „Nadszedł czas bym przeszła z dzieciństwa do duchowej młodości. Potrzebny był mi do tego przełom duchowy. I oto pewnego dnia wszystko, co

Dokończenie na str. 10

PRAWDA WIARY

JEST JEDEN BÓG (3)

DWIE DROGI POZNANIA BOGA

W tym rozważaniu chciałbym ukazać dwie drogi wiodące do poznawania Boga: drogę serca i drogę intelektu.

DROGA SERCA

Droga serca ma dwie inne nazwy - droga milczenia i droga wstępująca. W ikonografii wschodniej występuje tajemnicza postać, która pojawia się na freskach i ikonach, człowieka trzymającego palec na ustach. Kilka lat temu była w obiegu seria znaczków nawiązująca do wykopalisk w Fares. Jeden z nich prezentował człowieka z palcem na ustach. Właśnie w ten sposób Wschód wyraża drogę milczenia. Chce przez ten gest powiedzieć, że o tajemnicy Boga nie potrafimy nic powiedzieć, a to z dwóch racji. Po pierwsze - nasze pojęcia są za małe, a po drugie, że Bóg jest tak niepodobny do wszystkiego, co zostało stworzone, że w poznaniu Jego tajemnicy zawodzi nawet droga analogii, podobieństwa. Kiedy mówimy, że Bóg jest sprawiedliwy, to musimy dodać, że wszelkie nasze wyobrażenia o sprawiedliwości są sto razy bardziej niepodobne do Boga, niż podobne. **Droga milczenia to droga negacji.** Ciągłego odkrywania przepaści, jaka nas dzieli od Niego.

Ponieważ w ten sposób odrzuca się wiele wyobrażeń o Bogu, mówi się, że jest to **droga wstępująca.** Człowiek rezygnuje z wszelkich wyobrażeń, wszelkich pojęć Boga i zbliża się do Niego po to, aby dotknąć, ale już nie intelektem, tylko intuicją. Serce poznaje rzeczywistość na zasadzie intuicji. Jest to poznanie całościowe, znane nam nie tylko w aspekcie religijnym. Im bardziej wrażliwy człowiek, tym więcej ma do powiedzenia jego intuicja. Im doskonalszy jest duch, tym więcej poznaje przez intuicję.

Pewne zjawiska zupełnie wymykają się spod intelektualnej kontroli człowieka, ale są dostępne dla intuicji. Najpełniej występuje ona wówczas, kiedy dwie osoby są połączone miłością, np. o godzinie czwartej nad ranem budzi się córka ze świadomością, że jej matka mieszkająca w innym mieście nie żyje. Budzi się z tak głębokim przekonaniem, iż kłeka i modli się za zmarłą matkę. O godzinie szóstej dostaje telefon, że o godz. czwartej matka zmarła. To jest poznanie intuicyjne, tu rozum niewiele ma do powiedzenia. Intuicja to więź duchowa. U każdego istnieje takie poznanie, wyczuwamy np. bliskość osoby kochanej, albo kogoś, kogo bardzo nie lubimy, naszego wroga. Jeszcze go nie zobaczyliśmy, ale wiemy, że on jest gdzieś blisko. To intuicyjne poznanie odgrywa wielką rolę w poznaniu

Boga. Poznanie to można doskonalić przez wyciszenie intelektu i otwarcie serca. Tą drogą poznają Boga mistycy.

DROGA INTELEKTU

Ponieważ, mimo wielkiej przepaści, jaka istnieje między nami a Bogiem, On sam chce nawiązać z człowiekiem kontakt, objawia siebie w swoich dziełach. Obserwując świat możemy przy pomocy zmysłów poznawać Jego piękno, a intelekt wychodząc od tych zjawisk, które rejestrują wzrok, słuch, dotyk może dojść do odkrycia, kim jest Bóg. Jest to poznanie pośrednie. Tak jak podziwiając Panoramę Raclawicką mogę coś powiedzieć o jej twórcach, tak jest z poznaniem Boga. Droga intelektualnego poznania jest wsparta przez wiadomości, które Bóg nam podał w Objawieniu - w Historii Zbawienia, a szczególnie w Jezusie Chrystusie.

Nasze rozważania będą dotyczyć tej drugiej drogi, ponieważ o pierwszej nie da się mówić. Jest to droga, którą trzeba samemu wędrować. Ta druga droga, zstępująca od Boga w kierunku człowieka, poprzez jego dzieła, jest do omówienia. Dla nas, ludzi Zachodu, ta druga droga jest bardziej przystępna. Ludzie Wschodu ochotniej wędrują pierwszą drogą.

Te dwie drogi wzajemnie się nie wykluczają. Ten sam człowiek winien wędrować drogą serca i drogą intelektu. One się wzajemnie uzupełniają. Jeśli będziemy odkrywać tajemnicę Boga w Jego przymiotach przy pomocy intelektu, to winniśmy pamiętać, że zawsze jest to bardzo niedoskonałe poznanie.

Doskonalenie pacierza, to doskonalenie drogi intelektu, a doskonalenie modlitwy, to doskonalenie drogi serca. Dlatego człowiek, który doskonali intuicyjne poznanie Boga, w pewnym momencie odkrywa, że teksty mu przeszkadzają. Na przykład nie umie się modlić przy pomocy różańca. Taki człowiek, żyjąc w obecności Boga, intuicyjnie wyczuwa Jego wzrok spoczywający na nim. To jest wejście w nowy etap doskonalenia życia modlitwy. Wchodzi w niego ten, kto potrafi opanować sztukę milczenia. Jeśli ktoś nie potrafi milczeć, nigdy na drogę, którą w stronę Boga serce kroczy, nie wejdzie.

Najbliższe spotkania będą dotyczyły różnych aspektów, przymiotów Boga.

KS. EDWARD STANIEK
„SZEŚĆ PRAW WIARY”

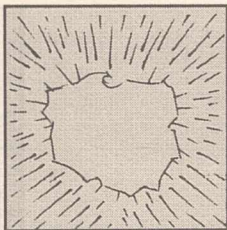


ŻYCIE KOŚCIOŁA

na z przeszkód, na jakie napotyka wietnamski Kościół w swojej pracy duszpasterskiej, są trudności ustawicznie czynione przez komunistyczne władze w nominacjach biskupich. Mimo zgodności w niektórych zasadniczych sprawach, władze Wietnamu nie spełniły wszystkich postulatów watykańskich dotyczących swobodnego wyznawania religii. W dalszym ciągu nie są obsadzone diecezje Hung Hoa i Phu Cong. Władze nie wyraziły też zgody na budowę seminarium duchownego na północy kraju. Kościół w dalszym ciągu nie może prowadzić własnych szkół, szpitali, a także nie może mieć własnej prasy.

■ Uczestnicy pieszej pielgrzymki prowadzącej z Guadelupe po krajach Ameryki Łacińskiej przeszli przez 14 krajów latynoskich i przebyli już 15 tys. kilometrów. Czternaście osób niesie z sobą obraz Matki Boskiej z Guadelupe i krzyż z Esquipulas przedstawiający Czarnego Chrystusa. Pielgrzymka rozpoczęta w bazylice Matki Bożej w Guadelupe w Meksyku, 12 grudnia 1992 roku, dotarła w ostatnich dniach do brazylijskiego miasta Porto Alegre, gdzie tury wiernych zebrały się, aby uczcić symbole religijne. Zamiarem uczestników jest ukończenie pielgrzymki pod koniec Jubileuszowego Roku 2000. W pielgrzymce bierze udział 5 księży i 3 osoby świeckie z Argentyny, 1 osoba z Ekwadoru, 1 osoba z Kolumbii, 4 osoby z Brazylii. Pielgrzymi utrzymują się z ofiar, jakie otrzymują w drodze od wiernych. Dziennie przemierzają około 25 kilometrów (4 km na godzinę). 11 marca br. piesza pielgrzymka udała się w kierunku brazylijskiej granicy z Urugwajem.

■ W ubiegłym roku Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie przyjął 7124 pielgrzymów z różnych krajów, przede wszystkim z Polski. Poza tym najwięcej naszych rodaków przybyło z Niemiec - 372, następnie z Włoch - 187 i Stanów Zjednoczonych - 153 oraz około 290 obywateli między innymi Francji, Litwy, Brazylii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Kanady, Szwajcarii. Dom gościł nie tylko Polaków, lecz także Niemców, Francuzów i Włochów.



Z KRAJU

■ Tzw. „bilans otwarcia”, czyli raport na temat rządów koalicji SLD-PSL w latach 1993-97 stwierdza, że „mimo występowania wielu korzystnych zjawisk (...) ogólny bilans polityki jest ujemny”.

■ Trzydniową wizytę w Warszawie odbył prezydent Czech V. Havel. Strona polska proponuje Węgrom i Czechom przystąpienie do NATO w jednym czasie i zsynchronizowanie działań integracyjnych.

■ Premier J. Buzek zapowiada możliwość reorganizacji składu rządu w ciągu najbliższych miesięcy.

■ Przewodniczący AWS M. Krzaklewski udał się w podróż do USA, gdzie gościem Senatu amerykańskiego, który debatował nad rozszerzeniem NATO. W Chicago doszło do licytacji „mercedesa”, który Przewodniczący otrzymał jako nagrodę za tytuł Człowieka Roku od tygodnika „Wprost”. Pieniądze zostały przekazane na cel społeczny.

■ Minister d/s integracji europejskiej R. Czarnecki poinformował, że Polska będzie zabiegała podczas negocjacji z UE o pozostawienie okresów przejściowych dla rolnictwa, prawa obcokrajowców do zakupu ziemi, ochrony środowiska oraz transportu i ubezpieczeń.

■ L. Wałęsa wyraził zaskoczenie odznaczeniem Kurońia i Modzelewskiego Orderami Orła Białego. B. prezydent stwierdził, że myśli, iż «równie dziwny jest sam Orzeł». Przeciw odznaczeniu „marcowych działaczy” zaprotestowały także środowiska kombatanckie.

■ W związku z ekspiacją za wydarzenia marcowe z 1968 r. prezydent A. Kwaśniewski w przyspieszonym tempie zwraca obywatelstwa polskie Żydom, którzy opuścili nasz kraj na skutek wewnątrzpartyjnych rozgrywek. Przeprosiny prezydenta z PZPR-owskim rodowodem rozumiemy, ale warto może pomyśleć też o losach innych, którzy wyjechali niekoniecznie po marcu, a którym przywrócenia obywatelstwa odmówiono.

■ Zespół AWS pod kierownictwem ministra koordynatora d/s służb specjalnych J. Pałubickiego opracował projekt utworzenia urzędu wzorowanego na niemieckim Instytucie dra Gaucka, który

zapewniłby dostęp obywateli do ich akt zbieranych przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. Tymczasem inny zespół AWS podał się do dymisji uznając, że Pałubicki nie jest w stanie dokonać głębokiej reformy służb specjalnych, opierających się jeszcze na pracownikach ze stażem w służbach komunistycznych.

■ Wicepremier J. Tomaszewski, który pełni funkcje ministra spraw wewnętrznych zapowiedział prace nad ustawą, która pozwoli gminom fundowanie etatów policyjnych dla dzielnicowych. Tymczasem zastraszający poziom bezpieczeństwa spowodował, że grupa polityków prawicy zdecydowała się na zbieranie podpisów pod referendum w sprawie zaostrenia kodeksu karnego.

■ Pikiety pod budynkami rządowymi zapowiedzieli pracownicy fabryki traktorów „Ursus”. „Solidarność” tych zakładów chce m.in. wprowadzenia ceł na import maszyn rolniczych i otwarcia linii kredytowych dla rolników, którzy chcieliby dokonać zakupu nowych ciągników.

■ W Niemczech został zabity w niewyjaśnionych okolicznościach 83-letni gen. L. Dubicki. Dubicki był doradcą Jaruzelskiego, a w 1981 roku tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego pozostał na Zachodzie. Skazany za szpiegostwo na 12 lat, został w 1990 r. zrehabilitowany. Policja berlińska podejrzewała początkowo o dokonanie mordu 49-letnią konkubinę generała, ale po jej zatrzymaniu i złożonych wyjaśnieniach rozszerzyła krąg podejrzanych.

■ Z Komendy Głównej Policji zniknęło kilkadziesiąt sztuk broni, która spoczywała w depozycie po odebraniu jej różnym grupom przestępczym. Za zaniechanie mają odpowiadać pracownicy Laboratorium Kryminalistycznego.

■ Rada programowa TVP wezwała rząd telewizji publicznej do przeproszenia widzów za wyemitowanie serialu I. Cywińskiej pt. „Boża podszywka”. Ten powszechnie krytykowany serial przedstawia w krzywym zwierciadle losy Polaków na wschodnich terenach Rzeczypospolitej.

■ Podczas obchodów tzw. Dnia Kobiet na warszawskim Placu Zamkowym doszło do starć maszerujących zwolenników aborcji z kontrmanifestantami z Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego. Grupy obrzucały się śniegiem, jajkami i ziemniakami. Spóźniona interwencja policji zakończyła uliczną bitwę, w której szala zwycięstwa zaczęła się przychyłać na stronę monarchistów.

■ Liczba użytkowników telefonów komórkowych w Polsce sięga już miliona osób.

PRAWDA BUDUJE, FAŁSZYWE MITY SKŁÓCAJĄ

Wokół marca 1968 upowszechnia się niebezpieczny mit i przykro stwierdzić, że Aleksander Kwaśniewski również mit ten utrwała i upowszechnia. Kiedy przeproszał niedawno „w imieniu państwa polskiego” tych Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy po marcu 1968r. wyjechali z Polski, ulegając szantażowi służb specjalnych PRL - upowszechniał właśnie ten fałszywy mit, że PRL to było „państwo polskie”. Prawda jest inna: naród był polski - państwo było satelickie, narzucone, sowieckie. Te służby specjalne, które szantażowały Żydów w marcu 1968 r. były służbami tego partyjnego, komunistycznego, narzuconego siłą państwa sowieckiego. Gdyby ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości, to przypomnijmy słowa Moczara: „Komuniści nie mają ojczyzny poza Związkiem Radzieckim”. Słusznie więc powiedział lider Ruchu Odbudowy Polski, Jan Olszewski, że „Kwaśniewski powinien przeprosić w imieniu własnej formacji, tej, w której wyrósł i którą do dziś reprezentuje”. Bo to nie naród polski był „antysemityczny” - ale antysemityczna była PZPR, przynajmniej w marcu 1968 roku, bo wcześniej różnie bywało...

Są przynajmniej trzy przyczyny wydarzeń marcowych. Pierwsza - to fakt, że po agresji Izraela na Egipt w Związku Sowieckim („ojczyźnie wszystkich komunistów”) wzrosła nieufność wobec Żydów, zwłaszcza zajmujących wysokie stanowiska w aparacie władzy. To właśnie wykorzystywała grupa Moczara w łonie PZPR.

Był i drugi powód: wewnętrzna walka frakcyjna tocząca się w łonie PZPR od śmierci Stalina, między „puławianami”, (których przeciwna frakcja nazywała „Żydami”) a „natolińczykami” (których „Żydzi” nazywali „chamami”). U schyłku lat 60 „natolińczycy” zaczęli brać górę w MSW i służbach specjalnych, co spędzało sen z powiek grupie puławskiej. Jest i trzecia przyczyna, bardziej prozaiczna: nagonką na Żydów zainteresowani byli ci wszyscy pomniejsi aparatczyści, dygnitarze, prominenci i funkcjonariusze, którzy po prostu aż przestępowali z nogi na nogę, by zająć ich miejsce...

Doprawdy, byłoby uczciwie, gdyby Aleksander Kwaśniewski przeprosił tych Polaków żydowskiego pochodzenia w imieniu formacji, z której wyrósł i w którą tak głęboko wrósł, że aż został ministrem w komunistycznym rządzie...

Jest jeszcze jedna sprawa, wymagająca nie mitu, a prawdy. Nie jest prawdą twierdzenie, że Żydzi byli wówczas „zmuszani”

do wyjazdu z Polski. Nie - byli szantażowani przez służby specjalne. Ale szantaż niekoniecznie oznacza - przymus. Kiedy siedzieliśmy w znacznie gorszej sytuacji, bo w stanie wojennym, w więzieniach, bezterminowo, nie wiedząc, kiedy wyjdziemy - podsuwano nam do podpisu tzw. lojalki. Podpiszesz - wyjdiesz, nie podpiszesz - będziesz siedział dalej... Ci, którzy podpisali, żadną miarą nie mogą twierdzić, że ich do tego zmuszano: nie, oni po prostu ulegli szantażowi.

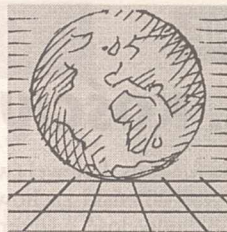
Nie wynika stąd, że tym obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego, którzy ulegli owemu szantażowi, nie należy przywracać obywatelstwa. Należy przywrócić, ale nie należy rozpowszechniać fałszywego mitu, że „byli zmuszani do wyjazdu”. Szantaż nie jest jednak przymusem. I jeszcze jedna wstydliva sprawa... Nie wszyscy obywatele żydowskiego pochodzenia, których tak szantażowano - wyjechali. Sam znam wielu, którzy nie dali się zastraszyć. Byli i tacy, których nie szantażowano, a którzy po prostu wykorzystali okazję, by wyjechać z socjalistycznego łagru do wolnego świata. Im też trzeba przywrócić polskie obywatelstwo, jeśli tego jeszcze pragną, ale nie należy popadać w fałszywe mity, że „wszyscy byli zmuszani”...

To pewne, że działania komunistycznych władz w 1968 r. sprzyjały szerzeniu się postaw antysemickich. Przecież nie w narodzie polskim, bo ten w ponad 90% był bezpartyjny. Marzec szerzył antysemityzm głównie wśród PZPR-owskiego aktywu, wśród członków partii komunistycznej i jej klienteli. Przecież nie członkowie kółek różańcowych, ani wspólnot parafialnych organizowali te wiece potępiające „syjonistów”... To nie „ciemnogród” był antysemicki...

Przykre to, że prezydent Kwaśniewski upowszechnia swymi nieodpowiedzialnymi słowami stare, zgrane mity o marcu 1968 roku. Jeszcze gorzej, gdy dekoruje orderem „Orła Białego” byłych członków partii, którzy zaczęli walczyć z jej kierownictwem (bo przecież nie z socjalistyczną ideologią!...) od 1964 r.

Nie, nie to, że kwestionują tę ich walkę - rzecz w tym, że są osoby godniejsze: takie, które o wolną Polskę walczyły z narażeniem życia od początków komunistycznego zagrożenia wolności. Żyje np. jeszcze w Polsce sędziwy mjr Antoni Heda, który z narażeniem życia rozbił UB-ckie więzienie w Kielcach, uwolnił sturturetowanych więźniów, ratując ich od śmierci z rąk komunistów. Czyż nie jest on osobą godniejszą „Orła Białego”? Nie pozwolimy Kwaśniewskiemu także na najłżejsze nawet sugestie, że historia walki o wolną od komunizmu Polskę zaczęła się w roku 1956, 1964 czy 1968...

MARIAN MISZALSKI



ZE ŚWIATA

■ Premierzy Polski, Czech i Węgier spotkali się w Londynie przy okazji Konferencji Europejskiej. Poza dominującą sprawą Kosowa, premierzy dyskutowali także możliwości zacieśnienia wzajemnej współpracy.

■ W zdominowanej przez Albańczyków serbskiej prowincji Kosowo nadal utrzymuje się napięcie. Pod naciskiem opinii międzynarodowej zwaśnione strony zostały jednak zmuszone do rozmów.

■ Rosja rozważa nałożenie sankcji na Łotwę za rozpędzenie demonstracji rosyjskojęzycznych emerytów-komunistów w Rydze. Łotwa jest zależna surowcowo prawie w 100% od Moskwy.

■ Rosyjski minister obrony Sergiejew oświadczył oficjalnie, że struktury armii są przenikane działalnością miejscowej mafii.

■ Sondáže na Słowacji przyniosły dość nieoczekiwane wyniki. Pomimo spadku popularności Mecziara, gdyby doszło do wyborów wygrałaby je partia obecnego premiera i prezydenta Ruchu na Rzecz Demokratycznej Słowacji, która uzyskałaby ponad 23%. Na drugim miejscu sondáže umieściły nowopowstałą Partię Obywatelskiego Porozumienia założoną przez burmistrza Koszyc.

■ Czescy socjaldemokraci ogłosili swój pięciopunktowy program wyborczy zawierający daleko idące obietnice pod adresem wszystkich grup społecznych. Centroprawicowa opozycja określiła ten program jako «populistyczny i nierealny».

■ Norwegia wydalila 5 dyplomatów Rosji, którym zarzucono szpiegostwo.

■ W Korei Północnej miało dojść do strac pomiędzy żołnierzami na ulicach stolicy. Komunistyczny rząd ogłosił w Phnom Penh stan wyjątkowy. Wg japońskiej agencji w Korei komunistycznej miała miejsce próba zamachu stanu.

■ Chiny Ludowe oficjalnie zaprosiły delegację Tajwanu na rozmowy. Chodzi o negocjacje półoficjalne, ale uznaje się, że może to być otwarcie procesu pojednania się państw chińskich.

■ O 16% wzrosła liczba przestępstw przeciwko Żydom w stanie Nowy Jork. Tylko w tym jednym stanie odnotowa-

no 380 przestępstw tego typu, w tym profanacje cmentarza, malowanie swastyk na żydowskiej szkole, a nawet bezpośrednie ataki na Żydów.

■ Trzykrotny wzrost liczby narkomanów odnotowano w Bułgarii. Większość uzależnionych używa heroiny.

■ Iran skrytykował Ukrainę za uleganie naciskom USA i wycofanie się z programu współpracy w dziedzinie atomistyki z Teheranem.

■ Ukraina zawarła porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi na modernizację jej energetyki jądrowej. W zamian Kijów odstąpił od planów budowy elektrowni atomowej dla Iranu.

■ Do Teheranu poleciał natomiast prezydent Białorusi A. Łukaszenka, który ma podpisać kontrakty na dostawę części wojskowych dla Iranu.

■ Poziom kilkuletniej inflacji w Rumunii spowodował wprowadzenie do obiegu nowego banknotu o nominale 100 tys. lei (około 70 franków). W ub. roku inflacja w Rumunii wyniosła 154%. W tym roku rząd spodziewa się jej spadku do 37%.

■ W wyborach regionalnych we Francji zwyciężyła z nieznaczną przewagą koalicja zjednoczonej lewicy. Centroprawica utraciła dotychczasową przewagę (20 z 22 regionów) i będzie musiała podzielić się władzą. Największym sukcesem lewicy jest zwycięstwo w Regionie Paryskim. Jako jedyna partia przyrost głosów zanotował Front Narodowy.

■ Spadek popularności rodziny królewskiej po śmierci Diany spowodował dyskusję o reformie brytyjskiego Dworu. Doradcy królewscy mają zająć się modernizacją monarchii.

■ Walcząca z kryzysem Korea Południowa zdecydowała się na kolejny apel do swoich obywateli. Wcześniej oddawali oni dla podreperowania skarbu państwa prywatne złoto. Obecnie ogłoszono zbiórkę srebra.

■ Izba Reprezentantów USA uznała, że miłosne afery prezydenta Clintona, a nawet jego ewentualne krzywoprzysięstwo nie zasługują na wprowadzenie procedury impeachmentu, czyli próby zdjecia go z urzędu. Mówi się natomiast o udzieleniu przez Senat nagany.

■ Negocjacje na temat tzw. „wolnego nieba” dla lotnictwa podzieliły państwa członkowskie UE. 8 z nich, nie czekając na rozmowy prowadzone przez Brukselę podjęło negocjacje z USA na własną rękę. Bruksela grozi Trybunałem.

■ Innego typu kłopoty z Unią Europejską mają Czesi, którym odebrano dostęp do rynku europejskiego. Ma to być kara dla Pragi, która wprowadziła kontyngenty na import jabłek.

NA ROCZNICOWYM MARGINESIE

MICKIEWICZ O... KOŚCIUSZCE

15 października 1997 r. minęło 180 lat od śmierci Tadeusza Kościuszki w szwajcarskiej Solurze, zaś w wigilię Bożego Narodzenia 1998 r. upłyne 200 rocznica urodzin Adama Mickiewicza. Urodził się w roku śmierci ostatniego króla Polski. Kraj po Maciejowicach, od trzech lat był w rozbiorach. Jeszcze nie otrząśnięto się z szoku, ale we Włoszech istniały już Legiony Dąbrowskiego i istniała Pieśń będąca niejako przekreśleniem rozbiorowych traktatów, oświadczeniem woli Polaków do sięgnięcia po niepodległość.

Naczelnik Legionom pobłogosławił, lecz sam nie stanął na ich czele. Przenikliwość nie ufał Napoleonowi. Był właściwie w opozycji politycznej, zarazem nie przestał być autorytetem moralnym, duchem przewodnim Polaków na drogach do niepodległości i takim pozostał dla pokoleń.

Mickiewicz należy do pierwszej generacji urodzonych w niewoli. Dzieciństwo i lata chłopięce Adama spędzone między Nowogródkiem i Zaosiem oraz inauguracja jego filomackiej młodości w Wilnie, to lata prywatnego, prawie samotniczego życia starego Naczelnika w Berville na skraju Lasów Fontainebleau. Ogromna przestrzeń dzieliła zapadłą wśród pagórków leśnych nowogródzczyznę od francuskiej prowincji nad lesistym strumieniem Loing. Kościuszko nie miał powodu słyszeć o Mickiewiczu, który też nigdy się z nim nie zetknął, jednak wzrastał i przez całe życie - rzecz można - pozostawał w kręgu żywej tradycji kościuszkowskiej, niósł ją, sam służył tym samym ideałom. Choć od dzieciństwa ulegający urokowi Napoleona - w 1812 r. do swych imion chrestnych Adam Bernard dodał jeszcze jedno: Napoleon - zarazem w istocie wciąż wierny Naczelnikowi. Warto bliżej rozważyć tę ideową koniunkcję Mickiewicza z Kościuszką.

Mówią psychologowie, iż prócz cech przyrodzonych najpierwsze lata dzieciństwa, doświadczenie domu rodzinnego ma na osobowość wpływ olbrzymi. Otóż wychowanie w domu państwa Barbary z Majewskich i Mikołaja - Mickiewiczów było polskie. Ojciec Adama brał udział w Insurekcji. Jego rotmistrzowski mundur i broń wisiały w szafie, a nadzór nad tym domowym arsenałem miał starszy brat Adama - Franciszek. Tak pisze Władysław Mickiewicz i trzeba mu wierzyć.

Pod koniec roku 1817 fala idących przez Europę uroczystości żałobnych ku czci zmarłego właśnie Kościuszki doszła do Wilna. 10-11 grudnia odbyła się tu pom-

pa funebris. Leleweł świadczy, że Uniwersytet Wileński zachował się wobec tego obchodu dość wstrzemięźliwie, a raczej tchórzliwie, ale sam profesor Leleweł uczestniczył, a z nim z pewnością i filomaci. Wieść o śmierci Kościuszki w środowisku filomatów wpłynęła na krystalizację podstaw ideowych ich związku, pośród których znalazła się fundamentalna zasada „poświęcenia się zupełnego dobru ogólnemu”. O Kościuszcze Leleweł wtedy powiedział, iż „przykładu podobnego w świecie nie było, w Polsce naprzód się jawi”. Otóż w nim upatrywali młodzi wzór do naśladowania. W pieśni filomackiej Jana Czeczota takie znalazły się wersy:

*O Kościuszeko, piękny wzorze
Jak Ojczyznę miłować.*

*W każdej życia swego porze
Pragniemy cię naśladować.*

Mickiewicz przez całe życie pozostał temu wierny, tkwiąc w kręgu żywej kościuszkowskiej tradycji. Poczynając od domowych wspomnień i rodzinnych pamiątek, w jego domu, także na emigracji, w zasięgu jego ręki był jakiś pamiątkowy przedmiot lub szpargał: a to tabakierka (wykonana jak się zdaje przez Kościuszkę) testamentalnie darowana Mickiewiczowi przez Niemcewicza i druga, ofiarowana mu przez krewnych żony z metalowym medalionem Naczelnika z 1818 r. - leżąca zwykle na biurku dla częstowania właśnie z niej gości, jakiś drobnny, pospieszny autograf Kościuszki z czasów Insurekcji, wśród domowych papierów, itp. Ale nade wszystko obracał się Mickiewicz w kręgu osób podkomendnych, towarzyszy broni, przyjaciół Kościuszki. We Florencji 1830 r. zaprzyjaźnił się z Michałem Kleofasem Ogińskim, z którym „zawzięcie grywał w szachy”, lecz ponadto stary książę grywał Mickiewiczowi polonezy własnej kompozycji, przeplatając te melodie anegdotami o Kościuszcze. Później, w środowisku paryskiej emigracji polistopadowej, pośród dawnych żołnierzy Naczelnika, prym wiedli Kniaziewicz i Niemcewicz. Byli i Francuzi, dawni znajomi i przyjaciele Kościuszki, którzy zachowali o nim pamięć pełną czci.

Były więc i rozmowy, wspomnienia, a nawet uroczyste spotkania z okazji kościuszkowskich rocznic i przemowy. W papierach Muzeum Mickiewicza w Bibliotece Polskiej w Paryżu, zachował się na przykład szkic bitwy pod Gołkowem ręką gen. Kniaziewicza jako ślad jednej z takich rozmów i wspomnień. Stąd Mickiewicz znał anegdoty i przysłowia np. że „Kościusz-

ko zaczął kosić, teraz młócić pora” - nie odnotowane w monumentalnej księdze przysłów. Rozmówiony w pieśni polskiej, wyborny jej znawca, chętnie nucił Mickiewicz piosenki wojskowe czasu Insurekcji. Kiedyś w poznańskim nawet improwizował tekst do melodii Poloneza Kościuszki. Naczelnik był dla Mickiewicza osobą prawie familijną. Jednak ta obecność Kościuszki w sferze prywatności Wieszcza, choć istotna nie jest najważniejsza.

W twórczości poetyckiej Mickiewicza znajdujemy nawiązania do Naczelnika. Trzeba by się tu zatrzymać nad poświęconym Emilii Plater wierszem *Śmierć pułkownika*, jak też nad żartobliwą parafrazą Horacjańskiej Ody: *Exegi monumentum*.

W *Dziadach*, z których zamierzał uczynić dzieło życia planował wprowadzić konfederata barskiego, który w więzieniu petersburskim przesiedziawszy całe życie, opowiada nowym towarzyszom niedoli - filomatom - o uwieszeniu Kościuszki. Pisał o tym do Niemcewicza do Londynu 1833 r., który w odpowiedzi posłał Mickiewiczowi swe wspomnienia z czasów Powstania Kościuszkowskiego i wspólnego z Naczelnikiem więzienia. Odesłał go też do studiowania spraw Insurekcji w „Gazecie Narodowej” z czasów powstania. Komplet tej gazety pożyczyl Niemcewicz Leonardowi Chodźce, do którego odesłał teraz Mickiewicza. Ten widocznie dotarł do „Gazety...”, skoro powołuje się na wiadomości z niej zaczerpnięte w swych artykułach do „Pielgrzyma Polskiego”. Zainspirował też Mickiewicz wydanie drukiem wspomnień Niemcewicza i sam przeprowadził ich redakcyjną adiustację.

Pan Tadeusz - choć życie płynie tu pod złudną gwiazdą „boga wojny” - od pierwszej do ostatniej księgi pobrzmiewa kościuszkowskim echem. Więc przede wszystkim tytułowy bohater arcypoeematu Tadeusz Soplica nosi „kościuszkowskie miano” na pamiątkę, że się rodził w czasie „wojny kościuszkowskiej”, jak często nazywano wojnę 1792 r. w obronie Konstytucji 3 Maja. Wprawdzie to Książę Józef był głównodowodzącym w tej wojnie, ale Kościuszko w niej okrył się chwałą zwycięzcy spod Dubienki, pierwszej wiktorii od czasów Wiednia; to wtedy, pod Dubienką poczęła się narodowa legenda Kościuszki. Od tamtego też zapewne czasu, powszechnym w Polsce zwyczajem, na ścianach soplicowskiego dworu wisiał obok Rejtana, Jasińskiego i Korsaka - konterfekt Kościuszki przedstawionego w „czamarce krakowskiej, z oczyma podniesionymi w niebo” i jak „miecz oburącz trzyma”. Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarza, że tym mieczem wypę-

Ciąg dalszy na str. 20

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

LES EVENEMENTS DE MARS

MARS 1968

Le 8 mars dernier, les cérémonies du 30^e anniversaire des événements de mars 1968 ont été marquées par des dépôts de gerbes devant la plaque commémorative de la cour d'honneur de l'Université de Varsovie et par différentes manifestations ou conférences comme celle organisée à l'Université, intitulée « Mars 68 - trente ans après », destinée à faire la lumière sur cette période tragique. Rappelons qu'à l'époque, la société civile polonaise vivait sans perspectives dans la grisaille de la démocratie populaire dirigée par Gomułka: pensée unique, carrières bloquées, magasins vides, frontières fermées. Les plus touchés étaient les jeunes, surtout les étudiants qui ne voyaient pas d'avenir après leurs études, qui voulaient vivre autrement, qui voulaient ressembler aux jeunes occidentaux tels qu'ils pouvaient se les imaginer. Alors, le retrait de l'affiche, par le pouvoir, des « Aïeux » de Mickiewicz, dans une mise en scène de Kazimierz Dejmek, a été la goutte d'eau qui a fait déborder le vase. Pendant des semaines, les étudiants ont protesté, manifesté, tenu des assemblées générales. Pour seule réponse, le pouvoir a envoyé la police et ses auxiliaires, travestis en militants ouvriers, qui ont matraqué et dispersé les jeunes, avec pour seul mot d'ordre venu d'en haut : « les étudiants aux études ». Des milliers d'étudiants et d'universitaires ont été victimes de la répression. Mais ces événements n'ont été qu'un épisode dans la longue suite d'événements tragiques qui ont ponctué régulièrement les 40 ans du régime communiste: avant il y avait eu 1956, après il y aura encore 1970, 1976, 1980. Avec le recul, ces révoltes, qui paraissaient sans espoir, n'ont pas été vaines : le nouveau visage qu'a pris pacifiquement la Pologne depuis neuf ans, doit beaucoup au courage et à l'abnégation de tous ceux qui, parfois au péril de leur vie, n'ont pas hésité à se faire entendre pour réclamer plus de liberté et de justice.

Sur ces événements douloureux, d'autres événements honteux sont venus se greffer et ont - surtout à l'étranger - masqué les premiers en éclaboussant la Pologne tout entière. Pour des raisons purement internes au Parti ouvrier unifié polonais (PZPR) - entre autres peut-être pour détourner l'attention d'une situation qu'il ne pouvait pas maîtriser -, Gomułka a engagé dans tout le pays une vaste campagne antisémite. Celle-ci a abouti à l'expulsion de plusieurs milliers de Juifs polonais qui ont été automatiquement déchus de leur nationalité polonaise. En souvenir de ces expulsions, le 8 mars dernier, une plaque a été dévoilée à la Gare de Gdańsk à Varsovie, le point du départ définitif vers l'étranger. Des voix se sont élevées dans le pays pour demander de rétablir rapidement dans leur nationalité polonaise tous ceux qui en avaient été privés. Le président de la République Aleksander Kwaśniewski qui, dans ses prérogatives, a le pouvoir de naturaliser tout étranger qui en fait la demande, a fait savoir qu'il accorderait la nationalité polonaise aux personnes qui l'ont perdue après mars 1968, à condition qu'elles en fassent la demande expresse en suivant une procédure simplifiée et accélérée, et qu'il ne sera pas exigé de renoncer à la nationalité actuelle. Il n'est donc pas question pour le chef de l'État de passer par une procédure juridique unique de rétablissement automatique de la nationalité pour tout le monde. C'est une action sélective du président qui ne concerne qu'une certaine catégorie de personnes, alors qu'avant 1968 et bien après encore, nombreux ont également été ceux qui ont été déchus injustement de leur nationalité polonaise pour des raisons politiques. Ceux-ci ne sont pourtant pas pris dans le champ de l'action présidentielle, ce qui a rencontré la désapprobation d'une partie de la classe politique polonaise, de la société et de l'Église tout entière. Quand justice leur sera-t-elle rendue ?

Richard ZIENKIEWICZ

EN BREF

■ Le gouvernement polonais a transmis aux autorités yougoslaves une note exprimant son inquiétude devant les événements du Kosovo. La Pologne, qui assure la présidence de l'Organisation de sécurité et de coopération en Europe (OSCE), a dépêché sur place l'envoyé spécial de l'organisation, l'ex-premier ministre espagnol, Felipe Gonzalez. Le ministre des Affaires étrangères Bronisław Geremek s'est dit prêt, dans le cadre de l'OSCE, à se rendre à Belgrade et au Kosovo pour régler le conflit sur le plan diplomatique.

■ Le président de la République tchèque Vaclav Havel a effectué une visite officielle de trois jours en Pologne. Il a rencontré notamment le président Kwaśniewski, le Premier ministre Jerzy Buzek, ainsi que Lech Wałęsa. La visite a été consacrée à l'élargissement de l'OTAN et de l'Union européenne, ainsi qu'au renforcement de la coopération bilatérale.

■ Le 12 mars, avec l'approbation du Parlement européen, l'élargissement de l'Union européenne a été officiellement lancé avec la convocation à Londres de la 1^{re} conférence européenne réunissant les « 15 » avec les onze candidats, mais boycottée par la Turquie. Il a été question de sécurité, de défense de l'environnement, de lutte contre la délinquance et le trafic de drogue. Les premiers ministres polonais, tchèque et hongrois ont décidé de s'échanger mutuellement des informations au cours des négociations.

■ Le bilan d'ouverture, c'est-à-dire le rapport sur la situation de l'État au moment de l'arrivée au pouvoir de la coalition AWS-UW, malgré des éléments positifs comme la croissance économique, la baisse du chômage ou la politique étrangère, apprécie d'une manière globalement négative la politique menée par la précédente majorité SLD-PSL au cours des années 1993-1997, notamment en raison d'un manque de volonté politique de couper définitivement les liens avec le passé de la Pologne populaire.

■ Le 10 mars, a eu lieu la première réunion de la commission mixte de l'épiscopat avec le nouveau gouvernement, au cours de laquelle il a été question du concordat et de son application.

■ Au cours de la 293^e réunion de la conférence épiscopale, les évêques ont affirmé que, quelle que soit la date de déchéance, tous les Polonais ayant injustement perdu leur nationalité devaient avoir le droit de la retrouver. Les évêques ont également décidé de soutenir la réforme administrative en préparation et de mettre les diocèses en réseau sur internet.

■ Les études supérieures vont devenir progressivement payantes. En contrepartie, les étudiants pourront bénéficier d'un système de bourse ou de crédits qu'ils rembourseront à leur entrée dans la vie active.

■ Des élèves de quinze lycées agricoles français vont se rendre en Pologne en mars et en avril. Ce sont les lauréats du concours « A la découverte de la Pologne » organisé par la Fondation France-Pologne avec le ministère français de l'Agriculture et l'ambassade de Pologne en France.

DERNIÈRE MINUTE

Le projet de réforme administrative prévoit 12 grandes voïévodies et environ 300 districts qui, ensemble, devraient recevoir un tiers du budget de l'État.

BAJKI NIEBIESKIE

BAJKA O JACKU

Jacek postanowił dziś pójść do pracy piechotą. Słońce świeciło ładnie, wszystko wokół zaczynało się zielenić, kwitnąć. Było wiosennie i ciepło, tak że aż radość brała. Szedł więc wolno i delektował się pięknym dniem. Nagle, jego wzrok powędrował na chodnik i kiedy w końcu dotarło do niego to, co zobaczył, zatrzymał się i stanął jak wryty. Na tym odcinku chodnika był zupełnie sam. W pobliżu nie było nikogo innego, więc tym samym cień, który układał się pod nogami, musiał niestety należeć do niego. Jeszcze się ludził, a więc poruszył na przemian prawą i lewą ręką. Cień zrobił to samo. Z niedowierzaniem, osłupiały, nic nie rozumiejący patrzył na ów nieszczęsny cień i znów dotykał głowy obydwoma rękami. TAMTEN też dotykał, tylko że Jacek nie napotykał dłońmi, w płątaniu bujnych włosów, na dwa dość duże rogi, a na cieniu one były. I ogon zresztą też, okazały i długi.

- Umarłem, stałem się diabłem i pójdę do piekła - olśniło go w końcu jedyne, rozsądne wytłumaczenie tego zjawiska.

- Boże! - przyszła następna myśl - a Iwona, a dzieci? - przerażony, że już nigdy nie zobaczy ukochanej rodziny, instynktownie zawrócił w kierunku domu. Z impetem uderzył kolaniem o betonowy, uliczny słupek. Rąbnął się tak boleśnie, że aż pociemniało mu w oczach. Razem z bólem przyszła kolejna myśl - skoro boli, to znaczy, że jednak jeszcze żyję - spojrzał szybko na swój cień, który również masował sobie kolano, ale rozczarował się natychmiast: rogi nie zniknęły, sterczały sztywno i były wręcz jakby większe niż przedtem.

- Jeszcze mnie ktoś zobaczy - zreflektował się w panice i uciekł do miejsca, gdzie jak na razie nie było słońca. Cień zniknął. Jacek uśmiechnął się tryumfalnie, ale zaraz przyszło opamiętanie; przecież nie mogą tu stać do wieczora. Muszę iść do pracy, albo do domu. Muszę coś zrobić, coś wymyślić. Co za koszmar!

A może już nie wróci - zabłysła w nim nadzieja. Może miałem przywidzenie. Ostrożnie i powolutku wyjrzał na rozświetloną ulicę.

Niestety, wątpliwa, a okazała ozdoba jego postaci nadal tkwiła na posterunku i miała się bardzo dobrze, w przeciwieństwie do Jacka, który o mało nie dostał zawału. Mózg pracował na najwyższych obrotach i jakkolwiek by nie myślał, przyjmując za pewnik, że nie umarł, wychodziło mu niezbitcie, że już za życia zamienił się w diabła, co z kolei znaczyło, że jest do gruntu zły.

- Mam za swoje. Już dawno nie byłem w spowiedzi, mimo, że Iwona przypominała mu o niej co tydzień. Grzechów się namnożyło - chociaż nie przypuszczał, że aż do tego stopnia. Znał swoje grzechy bardzo dobrze. Popępiał je systematycznie i wszystko do tej pory było O.K. Inni też tak robili, i nie zauważył u nikogo rogów, ani ogona. Przeciwnie, wiodło im się wspaniale.

- To pycha - Jacek przeraził się własnych myśli, kiedy je przeanalizował. Co mnie obchodzi inni. To ja zrobiłem coś takiego, że zostałem ukarany. Tak, jedyny ratunek, o ile jeszcze nie jest za późno, to spowiedź. I to natychmiast - uprzytomnił sobie.

Nie zwracając już uwagi na swoje nieodłączne odbicie na chodniku, pobiegł do kościoła, robiąc po drodze rachunek sumienia i od czasu do czasu sprawdzając czy rogi nie robią się chociaż odrobinę mniejsze, a ogon ciut krótszy. Nic z tego! Dopadł kościelnej bramy, ale była już zamknięta. Zapomniał, że po porannej Mszy św. świątynię zamykano, aż do wieczora. Zdesperowany pobiegł na plebanię i zaczął się dobijać do drzwi. Kątem oka widział, że rogaty i ogoniasty cień walił rękami w te same drzwi co on i to go nawet rozśmieszyło.

- Doczekaliśmy się widoku, jak to diabeł za wszelką cenę, chce gadać z księdzem. Ale heca.

- Uszkodzi mi pan wejście, stało się co? Ksiądz patrzył na Jacka, który jeszcze nie mógł pohamować nagłego śmiechu po swoim zabawnym spostrzeżeniu.

- Czy mógłby mnie ksiądz wyspowiadać? Duchowny spojrzał na niego uważnie i podejrzliwie...

- Co prawda, nie wyglądasz zbyt zdrowo synu; jesteś blady, spocony, ale widzę, że i rozbawiony również. Kiedy ostatnio byłeś u spowiedzi?

- Z pół roku temu. - Jacek powiedział to ze wstydem i spoważniał od razu...

- O! To rzeczywiście dawno. Skoro tego potrzebujesz, to cię wyspowiadam oczywiście, ale musisz jeszcze chwilę poczekać, bo teraz są u mnie młodzi ludzie, którzy proszą o zapowiedzi. Poczekaasz tutaj, czy wejdiesz?

- Poczekaam tutaj - Jacek uspokoił się nagle - poczekaam pod kościołem.

- Dobrze, to nie będzie długo trwało... wytrzymasz? - Zatrószył się jeszcze ksiądz.

- Dziękuję, już mi lepiej.

Kiedy został sam na przykościelnym placu przypomniał sobie o przyczynie swojego dzisiejszego nieszczęścia. Spojrzał na

cień i osłupiał; wszystko było normalnie. Rogi i ogon zniknęły bez śladu. Zamknął szybko oczy i otworzył je zaraz, ale prawda była taka sama. Koszmar się skończył. Cień był pozbawiony ozdoby, która o mało nie doprowadziła go do rozpacz. Jacek odczuł takie zmęczenie, jakby sam rozładował wagon węgla.

- Boże, co to było? - Zapytał głośno.

- Prima aprilis, dziś 1 kwietnia - usłyszał tuż koło ucha, chociaż stał zupełnie sam...

ANNA MALINOWSKA

Dokończenie ze str. 4

POSTAWA POKUTNA

dotychczas pielęgnowałam i co było wartością - runęło. Już nie odczuwałam radości na modlitwie. Nie chciałam się pogodzić z tym, co zaszło, chciałam, żeby wróciło tamto. Nic nie szło mi teraz tak dobrze jak bunt. Po długich męczarniach doszłam do prostego wniosku: „Kogo tak naprawdę może obchodzić mój - w sumie śmieszny - bunt? Wtem, przed kościołem, na schodach, pośród wielu turystów, zauważyłam starszą panią. Klęczała, po prostu klęczała. To był znak. Dla mnie odkrycie prostoty i sensu. I radości na twarzy tej schorowanej kobiety, której trudno było wyjść po schodach wyżej”. I trzecie nawrócenie - to końcowe oczyszczenie, często w ogniu cierpienia, zgodnie ze słowami św. Piotra: „Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota” (1 P 1,7). Próba ta nie jest jednakowa dla wszystkich. Jest jednak dostatecznie intensywna, by uczynić chrześcijanina dojrzalszym duchowo, niezależnie od tego, czy droga ta będzie podobna do próby Hioba, czy jej skutkiem będzie skarga: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”, czy też przyjdzie nam żyć na nieludzkiej ziemi i bronić w sobie i wokół siebie wartości trwalszych albo stawiać jeszcze mocniejszy opór przeciw codziennej miernocie, a nawet bestialstwu.

KS. DR HAB. ALOJZY DROŹDŹ

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

To nie krzyż się chwieje,
to świat się chwieje i toczy
- Krzyż stoi!

Każda prawdziwa miłość musi mieć
swój Wielki Piątek.

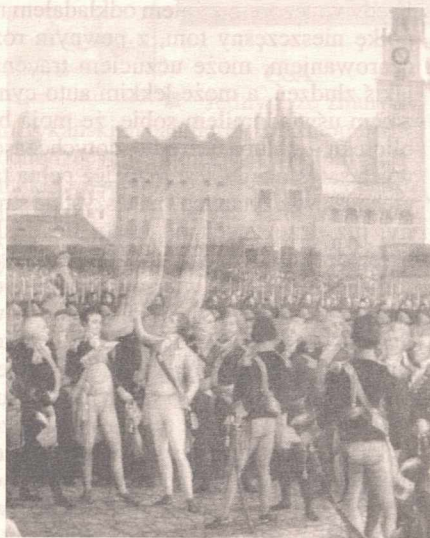
Równowaga stojącej pod Krzyżem
Maryi pomaga całemu światu.

STEFAN KARD. WYSZYŃSKI

Dokończenie ze str. 3

NA RYNKU...

M. Stachowicz „Przystęga Kościuski na rynku krakowskim” (fragment)



dawania życia i mienia na ratunek Ojczyzny. Kroniki odnotowały kwoty pieniężne i dary w naturze przekazane przez księży, zakonników, wspólnoty parafialne. Wobec późniejszych trudności zaczęto zbierać naczynia liturgiczne, wota, srebra. Zauważono, że do duchowieństwa katolickiego dołączyli i przedstawiciele innych kościołów. „Bo są przecież wszyscy braćmi”. Na rzecz Insurekcji pracowały drukarnie zakonne, do oddziałów trafili kapelani, klasztory i opactwa zapewniały rannym opiekę lekarską, a osobom poszkodowanym pomoc i schronienie. Ważnym był udział osób duchownych w utrzymywaniu łączności. W spisach uczestniczących czynnie w Insurekcji jest 13 nazwisk kapłanów.

RACŁAWICE

Pierwszy okres powstania zakończyła bitwa pod Racławicami, stoczona 4 kwietnia 1794r. O zwycięstwie Polaków zdecydowała szarża 320 chłopskich kosynierów, którym konno towarzyszył Naczelnik. „Nic ich granaty nie zdekongcentrowały, tylko jak który padł, wołali: „A słowo ciała się stało - a potem do siebie: Dalejże po nich”. Pierwsze dwie armaty zdobyli Wojciech Bartosz oraz Stanisław Świstacki. I choć było to tylko zwycięstwo taktyczne, Racławice stały się zachętą dla wielu do udziału w walce o niepodległość. Są chyba najważniejszym elementem legendy kościuszkowskiej. Powstanie zakończyło się przegraną i III rozbiorem Polski. Dobrze jednak służyło sprawie polskiej przez wieki, jest kartą chwalebna w historii narodowej. Tadeusz Kościuszko w modlitwie własnej powtarzał: „Błogosław o Boże Krajowi, dobrodziejom, krewnym, przyjaciółom, ziomkom, całemu plemieniu ludzkiemu”. W trzy lata po przegranej Insurekcji jej oficer, Józef Wybicki, napisał pieśń *Jeszcze Polska nie zginęła*.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Tak wiele zdumiewających wydarzeń miało miejsce w ostatnim czasie w Polsce, że sam

nie wiem, co o tym wszystkim sądzić. Jednakże chyba najbardziej zadziwiło moich rodaków udekorowanie Orderem Orła Białego Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego. Nawiasem, Karol Modzelewski otrzymał od Kwaśniewskiego odznaczenie wyższe, niż jego ojciec od Bieruta. Przypomnę tylko, że na gwiazdzie tego najstarszego i najdostojniejszego odznaczenia polskiego widnieją słowa: „Za Ojczyznę i Naród”. Kuroń przychodząc na tę podniosłą uroczystość do Pałacu Prezydenckiego w wymiętych dżinsach, dał jeszcze raz dowód, że ma nasze narodowe symbole w wysokiej pogardzie. Milion Polaków oglądających tę tanią demonstrację w telewizji, poczuło się jego zachowaniem dotkniętych i urażonych, a Lech Wałęsa, którego swojskie poczucie humoru nadal nie opuszcza, orzekł, że najbardziej tym całym zdarzeniem zdziwiony był sam Orzeł Biały. „Nasz Dziennik” skomentował to trzema słowami: „Ideal sęgnął bruku”.

Zresztą sam bardzo dobrze pamiętam jak Kuroń w 1952 r. zwałcał twardo krzyż harcowski, a w 1968 r., biorąc czynny udział w walce dwóch partyjnych koterii, siebie wraz z Michnikiem i Modzelewskim zaliczył do grona „prawdziwych komunistów”. W tym kontekście „fałszywymi” komunistami byli: Gomułka, Kliszko, Spychalski, Moczar i Starewicz. Jak same nazwiska wskazują (Spychalski i Starewicz byli pochodzenia żydowskiego) na samym szczycie góry partyjnej podział na „rewizjonistów” i „dogmatyków” nie przebiegał według różnic etnicznych, lecz ideologicznych. Natomiast na niższych szczeblach wyraźniejsze były różnice narodowościowe, ale też nie do końca. Ja pracowałem wtedy w „Dzienniku Łódzkim”, gdzie redaktorem naczelnym był Żyd, osobisty przyjaciel Gomułki i Kliszki. Sterował on gorliwie całą propagandą antysyjonistyczną, jak się to wówczas mówiło, a dziś nosi ona miano antysemickiej. Nawiasem, towarzyszył ten do Warszawy przybył w 1942r. ze Lwowa, w 10 dni po tym, jak powstała PPR. Tam nosił piękne nazwisko Konarski, tutaj Januszewski, tam był członkiem Ukraińskiej Partii Komunistycznej, tutaj Polskiej Partii Robotniczej. Brał udział, a jakże, w Powstaniu Warszawskim. Jako funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa AL rozpracowywał Sztab Główny AK. Po wypełnieniu tego zadania wraz z całą grupą przeprawiony został bezpiecznie, przy pomocy oddziałów

Armii Czerwonej, na drugi brzeg Wisły. I właśnie ten człowiek pilnował w naszej redakcji, aby Syjonistów obnażyć i dopiekać im do żywego. Wysłał mnie nawet do sądu, abym opisał warchołów. Poszedłem i poznałem tam tak sympatycznych studentów, że wróciłem do redakcji bez tekstu, za co otrzymałem od niego naganę z wpisaniem do akt. Ale od tamtego czasu z jednym z nich, Brunonem Kapelą do dziś się dzięki niemu przyjaźnię.

Tak więc moje osobiste doświadczenia mają się nijak do wizji, jaką obecnie lansują niektórzy z okazji obchodów 30 rocznicy wypadków marcowych. Owszem, opuściło wtedy Polskę w dramatycznych okolicznościach wielu ludzi, lecz przede wszystkim wyjechali funkcjonariusze partyjni, którzy w tej mafijnej rywalizacji dwóch frakcji przegrali i wskutek tego stracili swe posady. Na drugim miejscu byli dygnitarze państwowi, potem politycy z wojska oraz oficerowie, którzy przeszli do armii Izraela, tudzież ubecy, cenzorzy, redaktorzy m.in. Encyklopedii, którzy zapomnieli umieścić w tej książce informacji, że w obozach zagłady ginęli także Polacy. Przyznała to po 30 latach „Gazeta Wyborcza”, pisząc: „Nie znalazła się tam liczba zabitych w obozach Polaków”, „...być może także liczba zamordowanych Żydów została nieco zawyżona”. Na usprawiedliwienie „encyklopedystów”, „G.W.” dodaje, „Jednak typologia obozów koncentracyjnych zaczerpnięta została z polskiej i światowej literatury przedmiotu”.

Nie przeczę, że wśród tych, co wyjechali z Polski po wydarzeniach marcowych znaleźli się ludzie porządni, szczególnie dotyczy to dzieci, które za winy swych rodziców budujących przemocą szczęście ludu zamieszkałego w socjalistycznym łagrze nad Wisłą, poczuły się odrzucone. Dziś prezydent Kwaśniewski deklaruje, że każdemu z nich gotów jest przywrócić obywatelstwo polskie. Ale czy każdy z nich na to zasługuje? Wielu Polaków przybyłych do kraju z Kazachstanu, od przeszło dwóch lat oczekuje od Kancelarii prezydenta przyznania im obywatelstwa polskiego i doczekać się nie może. Czyż ci Polacy są gorsi od Żydów? A czyż ci, którzy uciekli z Polski zaraz po wojnie w obawie przed stalinowskimi prześladowaniami też są gorsi? Jeśli Aleksander Kwaśniewski szczyci się tym, iż wywodzi się z formacji politycznej, która głosi równość wszystkich wobec prawa, to niechaj tę równość okazuje także wobec Polaków!

KAROL BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

MÓL KSIĄŻKOWY CZYLI PRIMA APRILIS W BIBLIOTECE

Szykowałem się od pewnego czasu, zacierając na zapas ręce, że w tym roku to ja pierwszy nabiorę moje dzieci na jakiś żart prima aprilisowy, by... wzmocnić swój rodzicielski autorytet vis à vis ich matki. Tymczasem zanim co do czego przyszło, jeszcze parę dni przed 1- kwietnia sam zostałem wystrychnięty na dudka przez jakiegoś... chyba mola książkowego. Tyle że - parafrazując starą piosenkę - „dziś prawdziwych moli już nie ma...”, a co dopiero książkowych. No a jednak! Otóż, dobrym zwyczajem zintegrowanych pozytywnie paryżan czytuję w ich nim metrze. Chociaż z tą integracją to nie jestem zupełnie pewien, zwłaszcza kiedy kątem oka dostrzegę jak jakiś „zabojad” usiłuje wyczytać mi w pocie czo-

ła z mojej książki tajemniczy sens ukryty w polskich „bukwach”, różnych sz, cz, ż i ó. Ale... wróćmy do rzeczy, zwłaszcza że tu żarty się kończą, nawet te prima aprilisowe, a zaczyna... egzystencjalny dramat przeczytanych książek. No, bo... Wybiegając w pośpiechu z domu złapałem z półki opasy tom - obiecujący tytułem, nazwiskiem autora i objętością wielce fascynujące podróże w świat nie odkrytych jeszcze idei, lądów, kobiet, emocji i... całkowiście oderwanie od zatłoczonego wagonika metra przez najbliższe tygodnie. Zasyłem się więc w najdalszym kącie ostatniego wagonika, na cztery stacje przynajmniej i... po przeczytaniu pierwszych czterech zdań uświadomiłem sobie z całą jasnością i rozpaczą, że ja to już czytałem, że wiem, co będzie na następnej stronie, że wszystko jest już przesądzone. Zdesperowany zamknąłem dopiero co otwartą książkę i zapatrzyłem się beznadziejnie w migające za oknem szare, obrzydliwie nudne ściany podziemnego tunelu. Podobno człowiek pozbawiony nowych stymulacji może nawet zmarnieć od reszty. Na szczęście z odrętwienia wyrwała mnie zsuwająca mi się z kolan bezużyteczna nagle, zadrukowana drobnitko góra papieru w formie przeczytanej gdzieś w przeszłości książki. Przez sekundę uległem złudzeniu, że wklejony od wewnątrz okładki Ex libris ułożył się w słowa „prima aprilis”. Było

za późno, dałem się nabrać. Co gorsze, zanim dopchałem się do wyjścia okazało się, że przejechałem własną stacją. Kiedy wieczorem z żalem odkładałem na półkę nieszczęsny tom, z pewnym rozczarowaniem, może uczuciem tracenia jakiś złudzeń, a może lekkim auto-cynizmem uświadomiłem sobie, że moja biblioteka - chluba i źródło dotychczasowych satysfakcji - jest przecież pełna takich już „wyczytanych” na wszystkie strony, już przeżytych od deski do deski dzieł, dziejów i legend, mistrzów i... grafomanów zapewne, wierszy, epopei i polemik z prawdą, i zwykłych kryminalistów. Pewnie, że wiem, iż są książki, do których powraca się wielokrotnie, wiersze i piękno, które nacytało się na pamięć lub czyta co dziennie, ale tych jest najwyżej kilka. Te zmieszczą się przy łóżku na jednej jedynej półce lub w podróży w neseserze. Reszta, wspaniała przecież, co pewnie ukształtowała całe cywilizacje, sny o potędze i nasze w nich miejsce, naszą wrażliwość, myśl, patriotyzm, co wzruszała aż do wypieków i łez, stoi teraz oprawna w skórę i ilustracje lub w drugo-obiegowym, kieszonkowym wydaniu, może z dedykacją ważniejszą niż treść, lekko przykurzona i... zaślania biel ścian. Zbyt wiele widziałem całych, niepotrzebnych już nikomu księgozbiorów wysypanych na śmietnik. A co będzie z nami?

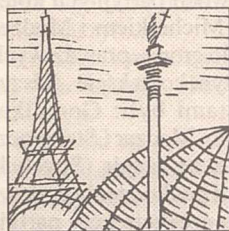
PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Pisałem kiedyś w jednym z felietonów w „Głosie Katolickim” o francuskich zespołach teatralnych, próbujących radzić sobie w sytuacji wszechobecnego kryzysu i szukających publiczności poza klasycznymi scenami teatralnymi. Dzisiaj słowo chcę poświęcić aktorom, komedianom i innym kuglarzom, których zawód przechodzi obecnie w wielu krajach Europy bolesną i głęboką transformację.

We Francji, w oficjalnych dokumentach administracyjnych, aktorzy zaliczani są do tzw. „kadry kierowniczej”, ale ich zarobki nie przewyższają pensji wysoko wykwalifikowanych robotników. Pensje mają niskie, przygotowanie zawodowe natomiast zazwyczaj wysokie, a oprócz tego muszą wykazywać się elastycznością i umiejętnością dostosowywania do różnych sytuacji i wielu pracodawców.

W ostatnich piętnastu latach, aktorom zdecydowanie pracy przybyło. Związane jest to przede wszystkim z decentralizacją, która pomnożyła liczbę teatrów we Francji oraz ze zwiększonym zapo-



trzebowaniem licznych kanałów telewizyjnych, produkujących całą masę różnych filmów. Jednocześnie jednak, liczba aktorów podwoiła się, co sprawia, że

przeciętny roczny czas pracy każdego aktora zmniejszył się o jedną czwartą. Jedynie jednostki dysponują stałą umową o pracę - znakomita większość gra od czasu do czasu, przez kilka tygodni lub dni, a w telewizji przez parę godzin.

Z wydanego raportu socjologa Pierre-Michela Mengera „Zawód aktora”, omawiającego sytuację tysiąca ludzi teatru, filmu i telewizji wynika, że dzisiejsi aktorzy muszą swych sił próbować wszędzie - w teatrach, radiu, dubingu, reklamie, filmach telewizyjnych. Nieodwołalnie zakończyła się epoka specjalizacji. Gwiazd mogących wybierać i grymasić jest mało. Kino i telewizja to bardzo dobrzy pracodawcy, ale obsesyjne poszukiwanie ciągle nowych twarzy, właściwe tym mediom, powoduje, że aktorzy mogą z nich korzystać tylko wyjątkowo.

W ostatnich latach dużej zmianie uległa codzienność aktorów, ich tryb życia.

Rzadziej od innych zawodów żyją w parach małżeńskich, a jeżeli decydują się na zawiązanie rodziny, mają mniej dzieci niż inne kategorie społeczne. Wśród aktorek bardzo wiele jest kobiet niezamężnych. Socjologowie podkreślają często, że dla kobiet zawarcie związku małżeńskiego oznacza zmniejszenie szans na rozwój zawodowy. Aktorek dotyczyć ma to w szczególności. Rynek pracy wymaga od nich pełnej dyspozycyjności i wiecznej młodości. Konkurencja jest większa, bo w sztukach teatralnych ról dla kobiet nie ma tak wiele. Generalnie także kobiety zarabiają mniej od mężczyzn.

Sytuacja aktorów jest jednym słowem - trudna. Ale przecież musi ona mieć swoje dobre strony, skoro tylu młodych ludzi Ignie do zawodu. Z cytowanego raportu Pierre-Michela Mengera wynika, że aktorzy w swym fachu widzą sposób na poznanie samego siebie, że podoba się im brak rutyny, nieustanne kwestionowanie samego siebie, egzaltacja, jaką przynoszą sukces na scenie, wolność i poczucie samorealizacji. Młodzi cenią sobie ryzyko i bardzo wysoko oceniają cel swego zawodu, za który uważają przekazywanie emocji i wartości. Chcą, by ich praca była darem dla publiczności.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

USA

■ Jednym ze znanych amerykańskich bankierów i ekonomistów pochodzących z Polski jest Witold Sulimirski, syn wybitnego profesora Tadeusza Sulimirskiego, jednego z założycieli Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. W. Sulimirski urodził się 18 maja 1933 r.



we Lwowie. Studia odbył w Cambridge University w Cambridge (ekonomia, geografia) 1950-1953, Université de Strasbourg w Strasbourgu (ekonomia) 1953-1954, American Institute of Banking w Nowym Jorku (bankowość) 1958-1961. Badacz ekonomiczny w Radiu Wolna Europa w Monachium 1955-1956; członek zarządu (1986-) Irving Trust Company w Nowym Jorku 1957 - 1989; prezes zarządu Intercap Investments Inc. w Nowym Jorku 1989-; prezes Servus Associates Inc. w (Nowym Jorku 1989-1995; przewodniczący rady dyrektorów LBS Bank New York w Nowym Jorku 1989-; przedstawiciel w USA; Nedbank z Johannesburga 1989-1994 i Turkiye Garanti Bankasi ze Stambułu 1989-1991; przewodniczący rady nadzorczej AmerBank S.A. w Warszawie 1989-1991; wiceprezes Polish-American Resources Corporation w Nowym Jorku 1990-; dyrektor wykonawczy Amerykańskiej Inicjatywy Inwestycyjnej w Warszawie 1992-1994; członek rady nadzorczej Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie 1993-1995; członek rady nadzorczej; Narodowego Funduszu Inwestycyjnego „Piaś” w Warszawie 1994- i Banku Gdańskiego S.A. w Gdańsku 1996-; członek rady doradczej Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Nowym Jorku 1996-; członek rady dyrektorów „Nowego Dziennika” w Nowym Jorku 1996-. Autor artykułów publikowanych m.in., na łamach paryskiej „Kultury”; i „American-Arab Affairs Journal”. Członek licznych organizacji amerykańskich,

polishkich i międzynarodowych m.in. Związku Polskich Kawalerów Maltańskich (zarządu 1981-, skarbnik 1992-) 1968-; Fundacji Kościuszkowskiej (wiceprzewodniczący 1984-) 1992; skarbnik Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku 1976-; Polskiej Bratniej Pomocy w Nowym Jorku (przewodniczący 1984-1992, prezes 1996-) 1975-; członek rady dyrektorów; International Baccalaureate of North America w Nowym Jorku 1977-1979, Belgian-American Chamber of Commerce w Nowym Jorku 1978-1981, US-German Chamber of Commerce w Nowym Jorku 1978-1981, Middle East Policy Council w Waszyngtonie 1985-, National US-Arab Chamber of Commerce w Waszyngtonie 1988-1992, American Foundation for Polish-Jewish Studies w Bostonie 1988-1991, American Committee for Aid to Poland w Waszyngtonie 1989-1995; uczestnik U.S.-E.U.-Poland Action Commission („Commissioner” 1995-) 1992-; członek rady nadzorczej; Fundacji Centrum Prywatyzacji w Warszawie 1991- i Fundacji św. Jana, Jerozolimskiego w Warszawie 1994-; prezes Fundacji Bratniej Pomocy w Polsce (wiceprezes 1992-) 1991-; przewodniczący Rady Powierników Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku 1997-; wiceprzewodniczący US-Poland Chamber of Commerce w Nowym Jorku 1994-; członek rady doradców Center for Civil Society International w Seattle 1995-. Odznaczenia: Krzyż Pro Merito Malitensi (2x), Order Zasługi RP (IV).

■ W dniu 29 kwietnia płk Ryszard Kulkliński odwiedził Kraków, a następnie Górny Śląsk, Warszawę i Wybrzeże.

■ Amerykański Polonijny Klub Turystyczny liczy już ok. 600 członków, głównie mieszkańców Nowego Jorku. Jest to klub etniczny utworzony przede wszystkim przez dobrze sytuowanych podróżników, generację Polonii ostatnich 20 i 30 lat. Polonijny Klub Turystyczny działa od 2 lat. Między innymi w tym czasie zorganizował wyprawy do Peru, Kostaryki, Ekwadoru i na Wyspy Galapagos.

POLSKA

■ W Warszawie gościli przedstawiciele Kongresu Polaków w Czechach. Spotkali się z Marszałkiem Senatu Alicją Grześkowiak i Marszałkiem Sejmu Maciejem Płażyńskim. A. Grześkowiak zapewniła przedstawicieli Kongresu, że porozmawia z prezydentem W. Havlem o problemach Polonii, a szczególnie o polskich szkołach na Zaolziu i zwrocie nieruchomości należących niegdyś do Polaków. W Re-

publice Czeskiej żyje prawie 60 tysięcy Polaków, głównie na Zaolziu. Większe skupiska Polaków znajdują się ponadto w Czechach Centralnych i na Morawach. Zdaniem Wawrzyńca Wójcika - szefa Kongresu, najważniejszym problemem Polonii w tym kraju jest polskie szkolnictwo. Na Zaolziu działa 29 szkół podstawowych. Przedstawiciele Kongresu uważają, że trzeba zreorganizować czeską ordynację wyborczą do Samorządu tak, żeby również obcokrajowcy mogli brać udział w wyborach. Na terenie Czech działają liczne stowarzyszenia i organizacje polonijne m.in. Fundacja Zaolzie, Koło Polskich Kombatantów, Klub Polski, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

■ Rok 1999 został ogłoszony przez UNESCO Międzynarodowym Rokiem Chopinowskim. W 150 rocznicę śmierci Chopina odbędą się galowe koncerty w Warszawie i w Paryżu.

AUSTRIA

■ Ponad 40 tysięcy szylingów zebrano na rzecz powodziń podczas balu „Orla Białego” w Wiedniu. Bal zorganizowało po raz czwarty Forum Polonii w Austrii.

WIELKA BRYTANIA

■ Wybrano nowy zarząd Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Wielkiej Brytanii, w skład którego weszli: dr J. Krasnodębski (prezes), ks. J. Tworek (sekretarz, M. Błachut (skarbnik), K. Janota Bzowska (referent prasowy) oraz A. Wieniecki, dr E. Papee Ogrodzińska i B. Moradas jako członkowie zarządu. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano F. Różyckiego, a członkami dr Z. Jagodzińskiego i L. Maika. Towarzystwo w br. wydało pierwszy numer Biuletynu, który informować będzie o pracach zarządu i Fundacji.

FRANCJA

■ Światowa kariera Janusza Głowackiego uzyskała potwierdzenie w Paryżu. Jego „Antygonę w Nowym Jorku”, wystawioną przez Théâtre du Proscenium uznano za najlepszą sztukę graną w 1997 r. we Francji i uhonorowano nagrodą Le Baladin. Przedstawienie spotkało się z dobrym przyjęciem krytyki francuskiej. Autora nazwano „polskim Beckettem”, a studenci Sorbony nagrodzili spektakl tytułem „sztuki miesiąca”, (*List z Konsulatu*, 3/60).

SŁOWACJA

■ Klub Polski - region Bratysława i Sejmik Samorządowy województwa katowickiego nawiązały kontakty z myślą o szerszej współpracy. Sejmik jest zainteresowany rozwinięciem kontaktów między gminami województwa katowickiego a gminami północnej Słowacji.

TV POLONIA

od 30 marca do 5 kwietnia 1998 r.

PONIEDZIAŁEK 30.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Awantura o Basie” (7/12) - serial 7.35 „Widget” /63/ 8.00 Pocztylion 8.15 Informacje Studia Kontakt 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Ala i As” 9.15 Kolorowe nutki 9.20 Tata, a Marcin powiedział... /215/ 9.30 „Klan” (65) - serial 10.00 „Spółka rodzinna” (3/19) - serial 10.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Magazyn kulturalny 11.30 „Klimera Cypr” (3) - teleturniej 12.00 Wiadomości 12.10 „Niezwyczajna podróż Bałazara Kobera” - film 14.00 Twoja Lista przebojów 14.40 Polacy i Niemcy wspólnie w Europie 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Polonia po meksykańsku” 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (65) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Polskie ABC 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Capital City” (3/13) - serial 19.05 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Dwaj panowie N” - film polski 21.35 Mała rzecz, a cieszy 21.50 „Ostatni baron” 22.30 Panorama 23.05 Tok szok 24.00 Piotr Czajkowski 0.20 Camerata 2 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygód kilka wróbla Ćwirka” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Capital City” (3/13) - serial 2.20 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 2.30 Panorama 3.05 „Dwaj panowie N” - film 4.40 Mała rzecz, a cieszy 4.55 „Ostatni baron” 5.35 „Klan” (65) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

WTOREK 31.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Mordziaki” (2) - serial 7.30 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” (4/7) 8.00 Kto jest kim w Polsce - Andrzej Zawada 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Polskie ABC 9.30 „Klan” (66) - serial 10.00 „Capital City” (3/13) - serial 10.50 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 11.00 Madonny polskie: „Opiekunka Podlasia” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Dwaj panowie N” - film 13.45 Mała rzecz, a cieszy 14.00 „Ostatni baron” 14.40 Tydzień prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec 16.00 Teledyski 16.10 „Jurajskie ostańce” 16.30 „Klan” (66) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (10) - serial 17.45 Ludzie, zjawiska epizody 18.15 „Wykręć numer” 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Układ krążenia” (2/7) - serial 21.30 „Scena Country” 22.00 Kowalski i Schmidt 22.30 Panorama 23.05 TEATR TV: „W poszukiwaniu zgubionego buta” 24.00 „Bóg wysoko...” 0.30 Utwory Haendla śpiewa Dariusz Paradowski 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Ostatni zagończyk - (2) 2.30 Panorama 3.05 „Układ krążenia” (2/7) - serial 4.35 „Scena Country” 5.05 Kowalski i Schmidt 5.35 „Klan” (66) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 1.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 XIX Przegląd Piosenki Aktorskiej '98 - Koncert Finałowy (1) 8.10 „Jurajskie ostańce” 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Janka” (10) - serial 9.30

„Klan” (67) - serial 10.00 Ostatni zagończyk (2) 11.00 „Polonia po meksykańsku” 11.30 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.10 „Układ krążenia” (2/7) - serial 13.40 „Scena Country” 14.10 Kowalski i Schmidt 14.40 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-Moto-Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Teledyski 16.10 Bliżej sztuki - Grafika 16.30 „Klan” (67) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów 18.15 „Długa noc poślubna” - film 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Sól ziemi czarnej” - film 21.40 Z archiwum i pamięci 22.40 Panorama 23.05 „Centrum Dialogu” 23.45 Tani program o poezji - Zyta Rudzka 24.00 Kaja Danczowska 0.25 Wieczory Bachowskie 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Na tropie” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Długa noc poślubna” - film 2.30 Panorama 3.00 „Sól ziemi czarnej” - film 4.45 Z archiwum i pamięci 5.35 „Klan” (67) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów

CZWARTEK 2.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Szybie z resztek” (4) 7.40 75 lat Związku Polaków w Niemczech 8.00 Kto jest kim w Polsce 8.10 Bliżej sztuki - Grafika 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Szafiki 9.30 Siedziba magnacka 10.00 „Długa noc poślubna” - film 11.00 Skarbiec 11.30 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów 12.00 Wiadomości 12.10 „Sól ziemi czarnej” - film polski 13.50 Z archiwum i pamięci 14.40 Auto-Moto-Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Uczmy się polskiego: (28) - „Kłopoty z pogodą” 16.00 Teledyski 16.10 Spożyczenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (4/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Czarne chmury” (7/10) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR WSPOMNIENIENI: „Ostatni z Jagiellonów” (1) 21.15 „Na ryby” - Olaf Lubaszenko 21.55 Mdm 22.30 Panorama 23.05 „Dzień miesiąc” - film węgierski 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Podróż na niby” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Czarne chmury” (7/10) - serial 2.30 Panorama 3.05 TEATR WSPOMNIENIENI: „Ostatni z Jagiellonów” (1) 4.20 „Na ryby” - Olaf Lubaszenko 5.00 Mdm 5.35 **Credo - magazyn katolicki** 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 3.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 Podwieczorek 8.10 Spożyczenia na Polskę - program J. Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Plecak pełen przygód” (4/13) - serial 9.30 **Credo - magazyn katolicki** 10.00 „Czarne chmury” (7/10) - serial historyczny 11.00 Uczmy się polskiego: /lekcja 28/ - „Kłopoty z pogodą” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Ekstradycja II” (7/9) - serial 13.05 Koncert Indywidualności '97 (1) 13.40 Czy nas jeszcze pamiętasz 14.00 Sycylia Polską pachnąca 14.20 „Polskie Centrum w Clear Water” 14.30 Przegląd prasy polonijnej 14.45 Dariusz rządzący 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Galeria pod strzechą 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Siedziba magnacka 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 Kolorowe nutki 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” /216/ 17.45 Paler 18.15 „Spółka rodzinna” (4/19) - serial 18.45 Kult

Kina 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Ekstradycja II” (8/9) - serial 20.55 „Koncert indywidualności '97” (2) 21.30 Przegląd publicystyczny 22.30 Panorama 23.00 XIX Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław '98 - Koncert Finałowy (2) 24.00 Porozmawiajmy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Proszę słońca” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Spółka rodzinna” (4/19) - serial 2.00 Kult Kina 2.30 Panorama 3.05 „Ekstradycja II” (8/9) - serial 4.00 Koncert indywidualności '97 (2) 4.35 Przegląd publicystyczny 5.35 Siedziba magnacka 6.05 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Paler

SOBOTA 4.04.98

7.00 Galeria pod strzechą 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Kolorowe nutki 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Zwierzolub 10.00 BRAWO! BIS 13.00 Wiadomości 13.30 Świat bez granic” - „Klimera Cypr” (4) - teleturniej 14.00 Magazyn polonijny 14.30 Program rozrywkowy 15.00 „Awantura o Basie” (8/12) - serial 15.25 „Widget” /64/ 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Ludzie listy piszą 16.30 Mówi się... - program prof. J. Bralczyka 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Na kłopoty Bednarski” (5/7) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? 20.00 „Obcy musi fruwać” - film 22.00 „Szybie z resztek” - (5) 22.30 Panorama 23.05 Zwyczajni niezwyčajni 23.45 Franciszka Starowiejskiego gawędy o sztuce: „Odbicie jasyru” 23.55 Spotkania z gwiazdami - Jerzy Polomski 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 „Przygody misia Colargola 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce? 1.30 „Na kłopoty Bednarski” (5/7) - serial 2.30 Panorama 3.05 „Obcy musi fruwać” - film 5.00 „Szybie z resztek” - (5) 5.30 SPORT Z SATELITY 6.30 Magazyn polonijny

NIEDZIELA 5.04.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Język filmu (3) - „Plan filmowy” 9.15 „Brzmienie Sacrum” 10.05 „Szumią jodły w Chicago” 10.20 Panteon 10.35 Zaproszenie 11.00 TEATR FAMILIJNY: „O księciu Gotfrydzie, rycerzu Gwiazdy Wigilijnej” 11.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatą 12.00 Szkoła na weselo 12.35 „Mordziaki” (3) - serial 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy Świętej** (stereo, Pal plus, format 16:9) 14.00 Gościniec 14.30 „Jestem” - Krystyna Prońko 15.30 „Ostatni zagończyk” (Stanisław Cat-Mackiewicz) (3) 16.30 Tak jak w kinie 16.50 „Pocztylion” 17.00 Teleexpress 17.15 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” (5/7) - serial 17.40 „Jaśnie pan zsofer” - komedia polska 18.45 Latarnik 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce - Henryk Tomaszewski 20.00 „Między ustami, a brzegiem pucharu” - film polski 21.50 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.05 SPORT Z SATELITY 23.50 Program rozrywkowy 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 „Opowieści taty bobra” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce - Henryk Tomaszewski (powt.) 1.30 „Jestem” - Krystyna Prońko 2.30 Panorama 3.05 „Między ustami, a brzegiem pucharu” - film 4.55 Pocztylion 5.05 Program rozrywkowy 5.45 Auto-Moto-Klub 6.00 Ludzie listy piszą 6.15 SPORT Z SATELITY

NOWY RYNEK CZY STARY JARMARK?

Im bliżej otwarcia negocjacji w sprawie warunków przyjęcia Polski do Unii Europejskiej, tym głośniej mówi się nad Wisłą i nad Rodanem na temat twardego orzecha do zgryzienia, jakim ma być polskie rolnictwo. Atmosferę podgrzewa walka. Rolnicy to elektorat, który może być nie tyle języczkiem, co ozorem u wyborczej wagi i otwierać drogę do władzy. Tuż przed majowymi wyborami powszechnymi we Francji, jeden z głównych przywódców francuskich socjalistów, Laurent Fabius nie bez kozery gromko nawoływał do spowolnienia, by nie rzec wyhamowania, procesu poszerzenia Unii Europejskiej, a to ze względu na interes francuskich rolników. Sprawa jednak nie jest taka prosta jak to głosi francuska lewica.

Faktem jest, iż z tej części kasy unijnej, która przeznaczona jest na dofinansowanie rolnictwa europejskiej „Piętnastki”, najwięcej korzysta Francja. Ale polityka rolna Unii Europejskiej musi ulec reformie bez względu na to, czy „Piętnastka” poszerzy swój skład, czy nie. W czasie spotkania przywódców Unii w Londynie prezydent Chirac, przypominając obawy towarzyszące zwiększeniu liczby członków z sześciu do dziewięciu -

powiedział, iż aby Europa 26 państw mogła sprawnie funkcjonować, potrzebne są zmiany instytucjonalne, bo w przeciwnym razie siła inercji, lub raczej biurokratycznej bezsilności będzie tak wielka, jak w przypadku liniowca Stefana Batorego - gdy zaczął hamować na pełnym morzu - to zatrzymywał się o cztery kilometry dalej. Człowiek za burtą w tym czasie już utonął. Reforma polityki jest konieczna, a tu we Francji straszy się francuskiego rolnika polskim. W tubie lewicy, *Liberation*, kreśli się obraz polskiego rolnictwa, jak z czasów Jano Muzykanta - nie chodzi tylko o stan mechanizacji, lecz także o typ mentalności zacoфанego, ciemnego chłopca polskiego, który „nie wie, co to słowo solidarność i potrafi tylko siać i zbierać indywidualnie”. *Liberation*, podobnie jak Fabius, opiera się na półprawdach. Polskie rolnictwo nie należy do awangardy w tej dziedzinie gospodarki. Ale bardziej niż różnice, liczy się wspólny interes Francji i Polski. Mówił o tym w czasie niedawnego spotkania ministrów rolnictwa państw OECD, szef polskiego resortu Jacek Janiszewski. W OECD rysują się dwie tendencje - jedna reprezentowana przez USA, Australię, Nową Zelandię i Kanadę - to sprzeciw wobec dotowania rolnictwa. Druga, której orę-

downikiem jest Europa, a przede wszystkim Francja - to chęć utrzymania subwencji, aby zmiany na wsi odbyły się z miękkiem ładowaniem - bez szoku. Na poziomie lokalnych kontaktów z rolnikami będzie się mówić o obronie ich interesów czy to w Polsce, czy we Francji. Ale tam, gdzie w grę wchodzi racja stanu, tam Polska powinna znaleźć w Paryżu sojusznika. Rządząca koalicja AWS-UW widzi konieczność reformy, ale nie zapomina o społecznych jej konsekwencjach. Minister Janiszewski potwierdził, iż przyjęcie Polski do Unii będzie wykorzystywane w grze politycznej. Nastroje niepokoju można na wsi polskiej bardzo łatwo podsycać. Tylko co piąty polski chłop nie boi się Unii Europejskiej. Ostatnia sprawa sprzedaży polskiego mleka uzmysłowiła wielu, że normy europejskie są tak wysokie, iż tylko pięć mleczarni jest na razie w stanie im sprostać. To wywołuje lęk. Uczeń też się boi matury. Ale obydwie egzaminy trzeba zdać. Skończyły się czasy komunistycznej mentalności, kiedy to obywatel rozchwytywał wszystko, co się w sklepach pokazało. Walce na rynku towarzyszą uczucia zagrożenia, a te są tak idealną pożywką dla politycznego populizmu, jak brak zasad higieny dla gronkowca, który sprzedawano w mleku w proszku, w południowej Polsce.

W OECD zdają sobie sprawę z tego, że rolnictwo czeka rewolucja, także w związkach między produkcją rolną a ochroną środowiska. Wydawałoby się, że kto, jak kto, ale chłop jest

Dokończenie na str. 21

KRZYŻÓWKA Z KONKORDATEM

PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1 Ogół Rodaków mieszkających poza Polską; **B-7** Jednoroczna roślina zbożowa, hreczka; **C-1** Rodzaj modlitwy błagalnej; **D-7** Pierwiastek chem. o liczbie atom. 22; **E-1** Grywa role zakochanych; **F-8** Jeden ze zmysłów; **G-1** Narcisarska „trampolina”; **H-8** Pierwiastek chem. o liczbie atom. 41; **I-1** Metoda fotografii momentalnej; **J-7** Cudowna w Lourdes; **K-1** Pstro upierzony ptaszek z rzędu siewkowatych; **L-4** Pastewna roślina z rodziny motylkowatych; **M-1** Prostopadły do poziomu; **N-4** Japoński admirał; w 1941 r. kierował atakiem na Pearl Harbor; **O-1** Niezależne od wpływów PZPR środowisko świeckich działaczy katolickich; od 1945 r. wydaje m.in. „Tygodnik powszechny”; **P-5** Uporządkowany spis, wykaz; **R-1** Wartość wielkości fizycznej; **S-5** Bęben używany w dawnym wojsku; **T-1** Moralność; **U-5** Jedna z gałęzi sztuk plastycznych;

Pionowo:

1-A Rodaczka; **1-O** Burza śnieżna; **2-E** Wielki region; **3-A** Państwo sąsiadujące z Polską; **3-O** Zdobywca magicznej lampy; **4-E** Narodowość; **4-K** Adam (1838-1897), poeta i dramatopisarz, uczestnik Powstania Styczniowego; **5-A** Utwór muzyczny na dziewięć instrumentów; **5-I** Miasto w pn. Bułgarii nad Dunajem; **5-P** Nieżyty nosa; **6-E** „Zakładane w banku”; **6-L** Oprawka obrazu; **7-A** Święta (IIIw.), męczenniczka z Katanii na Sycylii; **7-I** „Tańcowała” z nitką; **7-P** Odkryta część budynku otoczona balustradą; **8-F** Rozległy stożek ze zwierów i piasków osadzonych przez wody lodowcowe; **8-L** „Królowa” w warcbach; **9-A** Forma ustroju państwowego; **9-P** Miasto w woj. Legnickim nad rzeką Zimnica; **10-F** Krzewienie wiary; **11-A** Naczynie kuchenne; **11-P** Przybudówka przed wejściem do budynku;

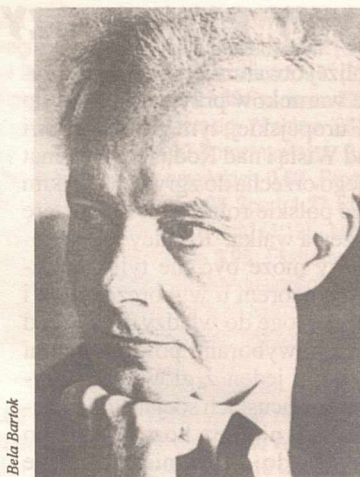
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 - utworzą rozwiązanie.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
A	1						31		4		
B	25							7			
C							8		12		
D	24		26							6	
E							K				
F							O				
G	23			9		N					
H				10							
I			3								
J									2		11
K	17		K							O	
L						R		D			
M		22		15				A			
N											T
O					30		5				
P	27		21					13			
R										33	
S					28				20		32
T			18		14						
U	19					29		16			

POMÓWMY TROCHĘ O WĘGRZECH

Gdy obecnie mowa jest o Węgrzech, znakomita większość osób myśli o małym państwie bez dostępu do morza, położonym daleko od Francji, gdzieś na Wschodzie. Tymczasem przez długie wieki Węgry były potężnym królestwem, posiadającym dostęp do Adriatyku, a do szczytu znaczenia doszły głównie w czternastym wieku za panowania króla Ludwika Wielkiego (który panował też w Polsce jako Ludwik Węgierski). Były wówczas Węgry wielką potęgą handlową, posiadały bardzo bogate kopalnie złota, od roku 1367 mogły się szczycić własnym uniwersytetem w Pięciokościolach (założonym trzy lata po Akademii Krakowskiej), były w Europie państwem równie wpływowym jak Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, którego częściami składowymi były m.in. Austria i Czechy. Nawiasem mówiąc, w średniowieczu, istniały właściwie w Europie Środkowej trzy tylko prawdziwe państwa: Cesarstwo, Polska i Węgry; i wypada zaznaczyć, że wbrew często wygłaszanym opiniom, Węgry należą do Europy Środkowej (a nie Wschodniej), do strefy kultury łacińskiej. Na wschód od Węgier, tak jak na wschód od Polski, zaczyna się Europa prawosławna, inaczej mówiąc Europa Wschodnia, która odpowiada połowie naszego kontynentu: Europa zachodnia, północna, południowa i środkowa ma

różne błędy; a oto trzy najważniejsze: mówi się o niezrównanym pianistcie, a tymczasem idzie przede wszystkim o wielkiego kompozytora, jednego z najważniejszych w ewolucji muzyki; szeroko znane są jego „Rapsodie węgierskie”, które w istocie rzeczy nie są węgierskie lecz cygańskie; pisze się nazwisko mistrza LITZ lub LIZST, zamiast pisowni: Liszt, a wymowy: List. Ten największy z kompozytorów węgierskich jest znany na całym świecie przede wszystkim jako pianista, a moc melomanów nie jest nawet świadoma, iż jedną z najwspanialszych symfonii jest właśnie przepiękna „Faust Symphonie” Liszta. Lecz nie wystarczy wiedzieć coś niecoś o przesławnym artyście. Iluż muzyków węgierskich doszło do sławy międzynarodowej: Cziffra, Geza Anda, Andras Schiff (pianiści), Sir Georg Solti i Christoph von Dohnanyi (dyrygenci), dużo wybitnych kompozytorów jak Kodaly, Harsanyi i Ernest von Dohnanyi. Podawszy te kilka przykładów olbrzymiej rzeszy wielkich muzyków węgierskich, przechodzę na zakończenie do największego z dwudziestowiecznych kompozytorów węgierskich, do Beli Bartoka (1881 - 1945). Obok Schoenberga, Debussy'ego i Strawińskiego, Bartok należy do kluczowych postaci mistrzów dwudziestego wieku, jest jednym z zasadniczych źródeł muzyki współczesnej.



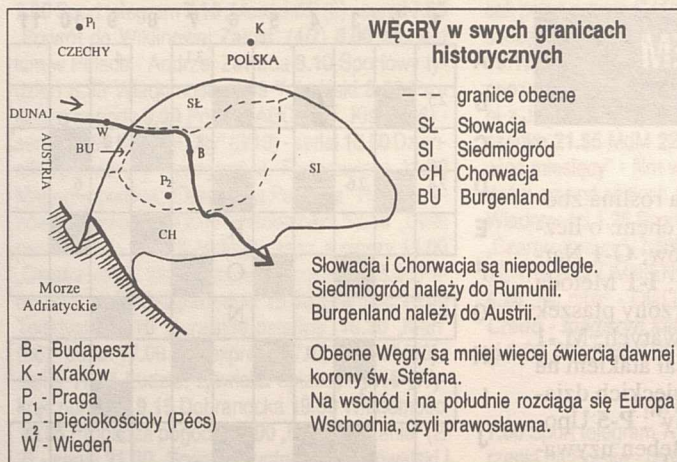
Bela Bartok

swej twórczości tematów ludowych oryginalnych, lecz przetwarza je w genialny sposób.

Jako mistrz rytmu, Bartok jest bez wątpienia wybitnym heroldem dwudziestego wieku, który przekazał rytmowi znacznie większą rolę (np. w „Allegro barbaro”) niż miało to miejsce w twórczości muzyków go poprzedzających. Pełen podziwu dla kontrapunktu Bacha, architektury beethovenowskiej, bardzo wczesnej „nowoczesności” Liszta, Bartok operuje po mistrzowski orkiestrą (jak Ryszard Strauss, którego podziwiał). Niestety, tak jak w wypadku starzejącego się Ravela (po I wojnie światowej), talent Bartoka, pod koniec życia niewątpliwie blednie, po apogeum, które przypada mniej więcej na rok 1935. Do arcydzieł mistrza należy jedyna jego opera pod tytułem: „Zamek Sinobrodego”, który, w operze budapesztańskiej, zrobił na mnie niezapomniane wrażenie: trudno sobie wyobrazić wieczerę operowy wyższej klasy. Nic więc dziwnego, że z dużym zaciekawieniem postanowiłem przyjechać niedawno do Brukseli na przedstawienie tegoż „Zamku Sinobrodego”. Gdyby opera brukselska zaproponowała swej publiczności „Zamek Sinobrodego” w wersji koncertowej, odniósłbym, chyba na pewno, jak najlepsze wrażenie. Pod mistrzowską batutą Lotariusza Zagrosek, pierwszorzędną orkiestra zasłużyła na prawdziwy tryumf. Tak samo wyrażę się na temat świetnych śpiewaków: Zvetelina Vassileva (Judyta) i Wiktor Braun (Sinobrody) pięknie się przysłużyli muzyce Bartoka.

Co natomiast było prawdziwą pomyłką to interwencje w całość wieczoru Anny Terezy de Keersmaeker, która wystąpiła i w roli inscenizatorki i w roli choreografa; w obu wypadkach wykazała, moim zdaniem, tak mało talentu, że jej inicjatywy były jedną, dużą kolekcją błędów. Ponieważ opera Bartoka jest krótka, dołożono na początku wieczoru dwie ilustracje taneczne do „Mikrokosmosu” i do czwartego kwartetu smyczkowego tegoż mi-

Ciąg dalszy na str. 17



mniej więcej taką samą powierzchnią jak Europa wschodnia.

Po I wojnie światowej, w traktacie w Trianon (1920 r.) Węgry zostały potraktowane jak jabłko, które należy obrać ze skórki; zostały „obrane” tak energicznie, że pozostała im tylko ćwierć historycznych obszarów bez dostępu do morza, a granice państwa zmieniły się w całości (!).

Mimo, że często się mówi o wielowiekowej przyjaźni polsko-węgierskiej, nie wszyscy Polacy znają muzykę węgierską (z wyjątkiem Franciszka Liszta). Nawet co do niego, słyszy się często

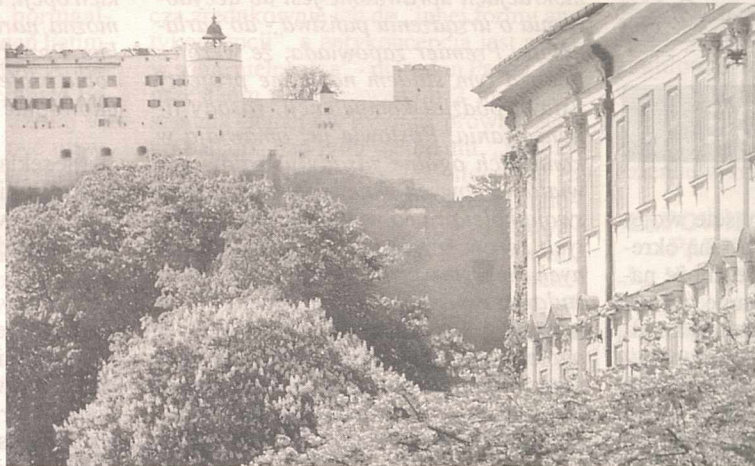
ny Węgier, po jego odkryciach dopiero okazało się, że gdy np. Haydn pisał (Alla ungarese), a Liszt dawał tytuł „Rapsodia węgierska”, i jeden i drugi popełniali błąd: w obu wypadkach chodziło bowiem o folklor cygański, który brano mylnie, jak już wiemy, za węgierski.

Drugim rysem charakterystycznym twórczości **Beli Bartoka** jest uderzające bogactwo rytmiczne, wyczucie rytmu, niezrównany talent w operowaniu różnorodnymi rytmami. Postępując w sposób iście naukowy, jak etnograf, zanotował około ośmiu tysięcy melodii ludowych. Tak jak przed nim Chopin, Bartok nie używa w

ARCHITEKTURA AUSTRII

KSIĄŻĘ WOLF DIETRICH VON RAITENAU
BUDOWNICZY BAROKU W SALZBURGU

Koniec XVI wieku to rozwój sztuki baroku, która przeniknęła z Italii poprzez Alpy ku północy Europy. Po surowym gotyku, barok jawił się jako ekspresja twórczej radości, powodując niespotykany dotąd rozmach we wznoszeniu wspaniałych budowli sakralnych, jak i świeckich. Bez wątpienia w tym okresie Austria stała się krajem, w którym barok znalazł się w apogeum swojego rozkwitu, czego przykładem są liczne pałace i kościoły, zaś Salzburg, siedziba arcybiskupów, zyskał nazwę „Rzymu Północy” z racji powstałego tam jednego z najpiękniejszych zespołów barokowych na świecie. Nastąpiło to dzięki staraniom księcia Wolfa Dietricha, 28-letniego duchownego, wyniesionego w roku 1587 do godności arcybiskupiej. Książę Wolf Dietrich von Raitenau stanowił niezwykle typ człowieka renesansu, wykształconego w Rzymie i rozumiejącego, że stary gotyk winien zostać zastąpiony nową architekturą. W tym śmiałym zamierzeniu pomógł mu przypadek, gdyż w wyniku wielkiego pożaru centrum Salzburga zostało strawione przez ogień i na zgłiszczach można było wybudować to, co było modne wówczas w Europie. Arcybiskup zaprosił do zabudowy miasta architekta włoskiego Scamozzi i zamówił u niego zbudowanie katedry, której wymiary przewyższyć miały bazylikę św. Piotra w Rzymie. Do jej budowy za życia Księcia nie doszło, realizację projektu kontynuował następca Wolfa Dietricha, również budowniczy baroku Marcus Sitticus, zaś dokończenie dzieła nastąpiło w 1628 r. za



Fot. O. Anrather

panowania arcybiskupa Parisa Lodrona. Mimo modyfikacji planów, katedra liczy 100 m długości, 78 m wysokości i zmieścić może 15 tys. osób, przy ówczesnym zasiedleniu Salzburga wynoszącym 8 tys. mieszkańców. Wnętrze katedry zachwyca pracami sztukatorskimi z różowego marmuru, zaś w 11 kaplicach zgromadzone cenne obrazy sakralne.

Do wielkich zasług Księcia Arcybiskupa zaliczyć należy nowatorskie rozwiązanie architektury miasta, zbudowanie wielkich placów i arterii komunikacyjnych, jak również kilku budowli, które dotrwały do naszych czasów. Do nich należy m.in. pałac Mirabell wzniesiony w 1606 r. Pałac Mirabell przebudowany został na początku XVIII wieku przez słynnego architekta austriackiego Luccasa von Hildebranda. Znany rzeźbiarz Donner dokonał dekoracji marmurowych schodów i stiuków. W obecnych czasach pałac ten służy do organizowania przyjęć, ślubów i koncertów.

Niestety, niesnaski między Księciem Die-

trichem a władcą Bawarii Maksymilianem doprowadziły do zerwania kontraktu solnego.

W r. 1612 Wolf von Raitenau został uwięziony w twierdzy Hohensalzburg, górującej nad miastem.

Po pięciu latach spędzonych w fortecy, Książę Arcybiskup zmarł, pozostawiając po sobie wielkie dzieło przebudowy Salzburga.

Nie sposób nie wspomnieć o innych rodzajach działalności Księcia Von Raitenau, które wywarły wpływ na ówczesne życie.

Młody dostojnik Kościoła działał zgodnie ze swoim sumieniem jako władca absolutny, z którym liczyć się musiał nawet cesarz Austrii. Przedsięwziął on liczne korekty prawa fi-

skalnego i administracyjnego, celem sprawiedliwego obciążenia podatkami wszystkich warstw ludności.

W dziedzinie politycznej doprowadził do ustanowienia neutralności podpisując dokument „statutum perpetuum”, gwarantujący księstwu pokój między rodem Habsburgów i władcami Bawarii z rodu Wittelsbachów. Następcy Księcia Dietricha z całym rygiorem przestrzegali umów pokojowych gwarantując tym handlowy rozkwit Salzburga.

W owym okresie stosunki z protestantami były napięte i tylko zręczności Arcybiskupa należy zawdzięczać, że nie zostali oni wygnani z kraju, zaś uznanie ich praw do odrębności religijnej spowodowało aktywne włączenie się tej mniejszości wyznaniowej w życie Księstwa.

Za panowania Wolfa Dietricha sprowadzono do Salzburga zakon kapucynów oraz mnichów św. Augustyna.

Kolejni następujący po sobie książęta arcybiskupi kontynuowali z powodzeniem rozpoczęte dzieło architektoniczne wznosząc wspaniałe budowle baroku w mieście, w którym 150 lat później przyszedł na świat geniusz muzyki, W. A. Mozart.

ZBIGNIEW ROLSKI

Dokończenie ze str. 16

POMÓWMY TROCHĘ...

strza. Te dwa występy tancerzy, których tańczenie wydawało się przede wszystkim - zbędne, a kostiumy - wprost horendalne doprowadzały do irytacji: czyż można patrząc na coś podobnego mówić o choreografii? Inscenizacja, a przede wszystkim kostiumy i dekoracje mogły się wydawać w najlepszym wypadku obojętne, raczej jednak niezasadzone i absolutnie niezgodne z naturą dzieła, które ma robić wielkie wrażenie, jako pełne tajemnych symboli i ponurego czaru emanującego w

zamku księcia-potentata. Tymczasem to, co się widziało, nie robiło, moim zdaniem, żadnego wrażenia. Pewna wątpliwa tajemniczość wynikała głównie z tego, że trudno było zgadnąć, co scena przedstawia. Byłem też nieco zdziwiony różnymi „dodatkami” do dzieła Bartoka, któremu chyba nie potrzeba tego rodzaju „poprawek”. Trudno wiedzieć, czy Bartok, który z pasją bronił swych koncepcji, byłby olśniony przedstawieniem brukselskim i nowym „wystrojem” swego arcydzieła: chyba nie...



JAN STANISŁAW MYCIŃSKI

Z PRZYŚŁÓW I CYTATÓW
ŁACIŃSKICH
WZIĘTE:

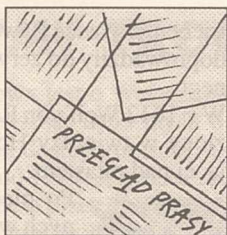
INGENIUM MALA SAEPE MOVENT
NIESZCZĘŚCIA CZĘSTO WZBUDZAJA

TALENT

###

LABOR ET DOLOR FINITIMA SUNT
PRACA I BOLEŚĆ SĄ POKREWNE

###



W POLSCE

Rząd zdecydował: dwanaście województw, ich siedziby zostaną określone w późniejszym terminie, może nawet na jesień. Niezdecydowanie prowadzona reforma administracyjno-terytorialna, przy zdecydowanym oporze opozycji postkomunistycznej, a także wielu krytycznych uwagach części koalicji AWS, zaczyna wkraczać w decydującą fazę. Ostatecznie rząd zaproponował 12 województw. Miarodajna w sprawach rządowych „Rzeczpospolita” (nr 62 z 14/15 marca br.) donosi:

Projekt ustawy o wprowadzeniu trójstopniowego podziału terytorialnego państwa nie precyzuje przebiegu granic województw. Wylicza natomiast, w których z 12 nowych województw znajdzie się każde z dzisiejszych miast wojewódzkich.

Ziemia Białostocka: Białystok, Łomża, Suwałki; Dolny Śląsk: Jelenia Góra, Legnica, Wałbrzych, Wrocław, Zielona Góra; Ziemia Lubelska: Biała Podlaska, Chełm, Lublin, Zamość; Ziemia Łódzka: Łódź, Piotrków Trybunalski, Sieradz, Skierniewice, Włocławek; Małopolska: Bielsko-Biała, Kielce, Kraków, Nowy Sącz, Tarnów; Małopolska Wschodnia: Krosno, Przemyśl, Rzeszów, Tarnobrzeg; Mazowsze: Ciechanów, Ostrołęka, Płock, Radom, Siedlce, Warszawa; Pomorze Nadwiślańskie: Bydgoszcz, Gdańsk, Słupsk, Toruń; Pomorze Zachodnie: Gorzów, Koszalin, Szczecin; Śląsk: Częstochowa, Katowice, Opole; Warmia i Mazury: Elbląg, Olsztyn; Wielkopolska: Kalisz, Konin, Leszno, Piła, Poznań.

A oto komentarz redakcji:

„Rząd chce, by województw było dwanaście. Z rządowych symulacji i przymiarek wynika, że tak właśnie będzie najlepiej. Nie brak ekspertów, środowisk i ugrupowań myślących inaczej. Nawet w koalicji są politycy nie przystający okazywać przywiązania do innych wariantów. Przy najmniej od kilkunastu tygodni trwa wojewódzki totolotek. Wszyscy typują, ale nikt nie wygrywa, bo nie dochodzi do „losowania” (czytaj: decyzji). Deklaracja, na którą zresztą Rada Ministrów długo czekała czekać, zamyka pewien etap tej coraz bardziej jałowej gry. Nic nie jest nadal przesądzone, ani liczba województw, ani liczba powiatów, ani przebieg gra-

O CZYM PISZĄ INNI

nic, ani siedziby władz. Ale sprawa może się teraz przenieść na forum, które w demokracjach uprawnione jest do decydowania o urzędzeniu państwa - do parlamentu. Premier zapowiada, że wkrótce podążą tym śladem następne projekty ustaw: podział kompetencji, zasady finansowania. Posłowie już omawiają w komisjach ogólne zasady ustrojów powiatów i nowych województw. Czekają na swoją kolej prawo wyborcze. Za każdą z tych spraw kryje się mnóstwo politycznych i merytorycznych kontrowersji. Postulowane przez rządzące ugrupowania terminy wyborów są zaś krótkie. Jeśli w ogóle koalicja chce mieć jakąś szansę ich dotrzymania, to wstępna decyzja o mapie, została przez rząd podjęta być może w ostatniej chwili”.

Czekają kraj gorące dni, choć w dalszym ciągu społeczeństwo przejawia obojętność wobec reformy. Wyjątek stanowią niektóre dotychczasowe województwa: w Bydgoszczy, Bielsku-Białej, Opolu tworzą się silne lobby występujące przeciwko rządowi. Poparcie dla planów rządu wyraził prezydent, ale opozycja SLD mówi na każdą propozycję koalicji rządzącej zdecydowane „nie”. Przeciwno wnoszeniu projektu rządowego pod obrady sejmu, obok SLD, wystąpił ważny członek AWS jakim jest ZChN. Oto polskie paradoksy! PSL nie chce natomiast utworzenia powiatów. Ostatniego słowa nie powiedział sam rząd. Nie wiadomo np., w którym województwie znajdzie się Kalisz. Oby tylko wszystkie te niewiadome nie przerodziły się w klęskę reformatorów.

Postkomunistyczni politycy podczas czteroletnich rządów krajali sukno Rzeczpospolitej, jak się dało i ile się dało. Prasa znowu wyciągnęła na światło dzienne aferę z udziałem prominentów poprzedniej koalicji. Oto jak podaje „Życie” (nr 62 z 14/15 marca br.):

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów (Włodzimierza Cimoszewicza) sprezentowała luksusowe mieszkania służbowe politykom SLD, PSL, UW i SD. Wykupili oni lokale należące do byłego URM za symboliczne 10% ich rynkowej wartości. Całą operację przeprowadzono latem i jesienią ubiegłego roku w największej tajemnicy. Ustaliliśmy - pisze „Życie” - że od 1995 r. warszawski urząd rejonowy sprzedał 170 mieszkań należących do skarbu państwa.

Na tym przykładzie widać, że jeszcze w wielu dziedzinach mamy w Polsce PRL-bis. Okazuje się, że proceder okradania państwa trwa nadal. Jeszcze jeden aspekt tej sprawy wart jest zacytowania:

Wyjaśnia jeden z inspektorów Najwyższej

Izby Kontroli: w mieszkania dla „erki” (prominenci) umoczeni są politycy wszystkich opcji, więc wyciągając to na wierzch można narazić się jednocześnie wszystkim. Poza tym „przekrety” mieszkaniowe robią profesjonalisci i bardzo trudno jest udowodnić im, że naruszyli prawo.

Nie reklamujemy na łamach „Głosu Katolickiego” pism komunistyczno-ryszczokowych. Do takich bez wątpienia należy spadkobierczyni „Trybuny Ludu” (organ KC PZPR), dzisiejsza „Trybuna” (m.in. utrzymywana z pieniędzy moskiewskich, które swego czasu z tajnych służb kremlewskich otrzymał „liberał” Mieczysław Rakowski i „socjaldemokrata” Leszek Miller). Aby przybliżyć Czytelnikowi „G.K.” styl i sposób myślenia „Trybuny” zacytujmy „nostalgiczne wspomnienie z stalinizmem i komunizmem („Trybuna” nr 61 z 13 marca br.):

Kto z kraju, liczącego w 1945 r. zaledwie 24,5 miliona mieszkańców, doprowadził po 45 latach do rozwoju narodu, liczącego w 1989 r. prawie 40 milionów obywateli? Kto polityką ekonomiczną, socjalną, oświatowo-naukową i kulturalną stworzył warunki i przesłanki do takich rezultatów? Te pogardzane rządy PRL, PPS, PPR, a potem PZPR!

Mowa - trwa ciągle żywa. Autor nie mówi nic konkretnego, a jest o czym. W ciągu 4-letnich rządów postkomuniści kontynuowali praktyki swych PZPR-owskich poprzedników. Znalazło to m.in. wyraz w powołaniu tzw. korpusu urzędniczego. Jak wynika z przedstawionego przez premiera Jerzego Buzka raportu - pisze o tym „Tygodnik Powszechny” (nr 11 z 15 marca br.):

...powołanie przez koalicję SLD-PSL korpusu urzędniczego (który w założeniu miał „rzetelnie, bezstronnie, neutralnie politycznie i profesjonalnie realizować zadania państwa”, był prowadzony nierzetelnie, stronniczo, wedle kryteriów czysto politycznych i nieprofesjonalnie. Nie tylko nadużyto przy tym prawa, ale i naruszono istotę służby cywilnej. W efekcie wiele wysokich stanowisk administracyjnych objęli burokraci z jeszcze PRL-owskiej nomenklatury. Nic dziwnego, że obecny rząd zapowiada unieważnienie postępowania kwalifikacyjnego i ponowne przeprowadzenie procedury - już według nowych wymogów.

Z powyższego nasuwa się jeden wniosek: każdy miesiąc, każdy rok, nie mówiąc o dłuższym okresie, rządów SLD, to cofanie Polski do PRL, to odnawianie praktyk, które znamy dobrze z epoki komunizmu.

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

TRZECIA TAJEMNICA FATIMSKA.

„F.Ch.” z 12 marca, na podstawie wywiadu ogłoszonego w tygodniku portugalskim powraca do sprawy Objawień Fatimskich. Zapytana przez kardynałów A. Padiyara i R. Vidal o trzecią Tajemnicę Fatimską, Siostra Lucie (mająca dzisiaj 91 lat) zauważa, iż nie może ona być ujawnioną. Przeznaczona jest jedynie dla Papieża i najwyższej hierarchii kościelnej. Także dla tych, którym Papież zdecydował się ją powierzyć. Kardynałom portugalskim nalegającym, by sprecyzowała, jaka była zawartość przesłania, odpowiada: „Tylko Papież może kogoś upoważnić, by o tym mówił.” Kardynałowie nie dają za wygraną: - Czy wspomina Koncylium Watykań II? - Nie mogę odpowiedzieć.” - Czy mówi o Apokalipsie Św. Jana? - „Nasza Pani nie powiedziała, że było to w Apokalipsie Św. Jana.” - Czy Papież może wyjawiać Tajemnicę? „Może, jeśli tego pragnie. Jednak radzę Mu jej nie ujawniać. Gdyby jednak zdecydował to uczynić, doradzałabym jak największą ostrożność.” Siostra Lucie potwierdza natomiast fakt, iż dzięki poświęceniu św. Marii, dokonanego przez Ojca Świętego przed figurą Matki Boskiej Fatimskiej na placu Św. Piotra w Rzymie 25 marca 1984 r. uniknięto wojny nuklearnej między światem zachodnim i ZSRR. „Od wojny nuklearnej, nieobliczalnego zniszczenia, od wszystkich wojen, wybaw nas!” - oto słowa, jakie wygłosił Papież podczas modlitwy błagalnej, towarzyszącej poświęceniu.

REGULACJA NARODZIN.

„F.Ch.” (12 marca) zamieszcza artykuł Jean Marie Guénois pt. „Jan Paweł II: aby nie zbroczyć w kierunku antykoncepcji.” Praktykowanie naturalnych metod regulacji narodzin w duchu czysto funkcjonalnym i bez wymiaru etycznego oznacza zredukowanie ich do „innej formy antykoncepcji”, a antykoncepcja jest sama w sobie nielegalną” - pisze Jan Paweł II w przesłaniu zaadresowanym 2 marca do szpitala Gemelli w Rzymie, prowadzącego badania nad tymi metodami. „Należy zatem, kontynuując Papież, stosować te metody „w logice komunii życia i miłości - osoba nigdy nie może być traktowana jako przedmiot”. Jest to droga trudna, potwierdza Papież, szczególnie w aktualnym kontekście socjalnym. Kościół musi być bliski związkom małżeńskim przeżywającym trudności, by móc im pomóc. Ojciec Święty wyraża jednocześnie wiarę w to, że przyszły rozwój poszukiwań w tej dziedzinie umożliwi „łatwiejsze i pewniejsze” rozpoznanie określonych płodności, mając na uwadze „ojcostwo odpowiedzialne”.

LUDZIE BEZDOMNI.

Dawny sekretarz stanu do zadań humanitarnych, współtwórca organizacji „Médecins sans frontières”, prezydent Komitetu do spraw mieszkaniowych osób nieuprzywilejowanych - Xavier Emmanueli lansuje fundację na rzecz pomocy ludziom bezdomnym, będącym w bardzo ciężkim położeniu (F.Ch. 12 marca). Proponuje tutaj małe struktury kolektywne, na wzór pensjonatów rodzinnych, gdzie osoby nie korzystające z mieszkań socjalnych będą mogły czuć się „jak u siebie” i mieć czas, by zająć miejsce przy stole.

Nie będzie to działalność socjalna, lecz „oswojenie” człowieka - mówi X. E. - próba odtworzenia potrząskanych więzi. Ludzie, którzy są zagubieni, złamani, odrzuceni, odczuwają potrzebę odnalezienia rytuałów, sensu, ceremoniału, wszystkich niewidzialnych kodów, jakie decydują o wejściu do społeczności. Na czele pensjonatów rodzinnych będzie znajdował się „oberżysta”, „matula”, wprowadzi się regulamin oraz znajdzie się tu miejsce na wiele życzliwości i miłości. Fundacja powinna ujrzeć światło dzienne w roku 1998.

ZAPOWIEDŹ NOWEJ ENCYKLIKI PAPIESKIEJ W CZERWCU.

„La Vie” - 12 marca - zamieszcza informację o nowej encyklice papieskiej - przesłaniu zaufania w myśl ludzką na progu nowego tysiąclecia. Nowy tekst, ciąg dalszy Veritatis splendor (1993 r.), jest w przygotowaniu już od trzech lat. Jej pytanie centralne: Jaka może być godność rozumu po katastrofie i tragedii racjonalizmu współczesnego? W Rzymie, w 1975r. przyszły Papież ogłaszał, że niebezpieczeństwa, jakie zagrażają współczesnemu człowiekowi, związane są z „niekontestowanym pierwszeństwem porządku i procesu ekonomicznego”. Społeczeństwo nie pozostawia miejsca na prawdę wewnętrzną osoby ludzkiej, człowiek jest zredukowany do „elementu anonimowej masy” lub „roboty produkującego”. Papież wydaje się wciąż pochylać nad człowiekiem zaniepokojonym i zmęczonym, by ująć go za rękę i poprowadzić aż do progu trzeciego tysiąclecia - pisze G. Zizola z Rzymu.

Opr. ANNA WEADYKA

PORADY PRAWNE

WYNAGRADZENIE GODZIN NADLICZBOWYCH

Jak wynagradza się godziny nadliczbowe? Słyszałem, że oprócz zwiększonego wynagrodzenia można mieć także prawo do dodatkowego płatnego wypoczynku?

Godziny nadliczbowe, których liczba nie powinna w zasadzie (derogacja może wynikać z umowy branżowej lub z decyzji inspektora pracy) przekroczyć limitu 130 (kontygent), dają prawo do dodatkowego wynagrodzenia oraz niekiedy do dodatkowego płatnego wypoczynku (le repos compensateur).

1. Definicja godzin nadliczbowych. Zasady wynagrodzenia.

Według art. L. 212-5 du C. trav. (francuski kodeks pracy) jest traktowana jako nadliczbowa każda godzina przepracowana

ponad ustawowy czas pracy, określony na 39 godzin tygodniowo. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest podwyższone:

- o 25% za pierwsze 8 godzin przepracowanych w danym tygodniu ponad ustawowy czas pracy;

- o 50% za następne godziny.

Przykład:

Pracownik płacony 40 F za godzinę, przepracował 48 godzin w tygodniu. 9 godzin nadliczbowych (48-39) powinno zostać zapłacone w następujący sposób:

- 8 godzin po (40 F+(40 F * 25%)), czyli 400 F.

- 1 godzina za 60 F (40 F +(40 F * 50%)).

2. Odpczynek kompensacyjny

(art. L. 2122-5-1 du C. trav.).

Oprócz dodatkowego wynagrodzenia, pracownik wykonujący godziny nadliczbowe ma niekiedy prawo do tzw. wypoczynku kompensacyjnego, czyli do wolnych od pracy płatnych dni.

ZASADY OBLICZANIA:

1) Jeżeli pracodawca zatrudnia nie wię-

cej niż 10 pracowników, wypoczynek kompensacyjny równa się 50% godzin nadliczbowych, przepracowanych ponad kontygent 130 godzin.

Przykład:

Osoba, która przepracowała w ciągu roku 162 godziny nadliczbowe będzie miała prawo do 16 godzin, czyli 2 dodatkowych dni wolnego ((162 - 130) * 50% = 16).

2) Przy ponad 10 pracowników, prawo do wypoczynku kompensacyjnego wynosi:

- 20% za każdą - pomiędzy 42-ga a 130 - godzinę nadliczbową (czyli 12 minut za godzinę);

- 100% powyżej kontygentu 130 godzin (czyli 1 godzinę za godzinę nadliczbową)

Przykład:

162 godziny nadliczbowe otworzy prawo do 50 godzin (6 dni i 2 godziny), wypoczynku kompensacyjnego ((162 - 130) * 50% = 16).

WIESŁAW DYLAĞ



Ciąg dalszy ze str. 8

MICKIEWICZ O KOŚCIUSZCE

dzi z Polski trzech mocarzów albo sam na nim padnie...”

Jeśli ta scena powrotu Tadeusza ze szkół do domowego gniazda nie jest jakąś autobiograficzną reminiscencją, jakimś odległym wspomnieniem powrotu poety z Wilna do ojcowskiego domu - to generalnie jest ona historycznie prawdziwa.

Te „Kościszki czasy”, zarówno wojna 1792 r., jak i Insurekcja żyją w pamięci społeczności epopei, są wspomniane przez uczestników tamtych zdarzeń. Gdy np. ks. Robak w Jankielowej karczmie pokazuje mieszkańcom dobrzyńskiego zaścianka wizerunek Napoleona na dnie swej tabakiery mówiąc, że to „wielki człowiek” i każe zgadywać kto to taki, jeden z obecnych - Rymśa - wspomina jak widział „za młodu Kościszkę naczelnika naszego narodu”, „wielki człowiek! A chodził w krakowskiej sukmanie to jest w czamarce” i następuje cały ten drobniaczkowy, humorystyczny spór: byli to rzeczywiście czamarka czy taratarka?

Kościszko w Soplicowie, jak i w zaścianku Dobrzyńskich wspomniany jest ze czcią. Bartek przezwiskiem „Prusak” co „w podróży swych dalekich wiele zwiedził świata, gazet pilny czytelnik, polityki świadom” powiada, iż „od czasów pana Tadeusza Kościszki świat takiego nie miał geniusza wojennego, jak wielki cesarz Bonaparte”. Asesor zaś wspomina, że „polował z generałem Majenem”, który jak pisze Mickiewicz w *Objaśnieniach* odznaczył się w wojnie narodowej za Kościszki” w Wileńszczyźnie. Inny bohater epopei Maciej „Chrzyciel” albo „Kropiciel” walczył pod Jasińskim. We wspomnieniu Moskała, kapitana Rykwa ożywa wspomnienie odwetu Moskali na Lachach pod Maciejowicami. Maciej Dobrzyński zwany „Ruzga”, „sławny rębacz Kościszkowski”, trzeźwy sceptyk polityczny, uosobienie sumienia narodowego w epopei - wojnę 1812 r. wita bez zapału nie rokując z niej nic dobrego, nie wierzy w szczerą intencję Napoleona, trwa przy stanowisku Kościszkowski, twierdzi, że „dla Polski polskiego trzeba bohatera”. W księdze XII wojsko ciągnące na Moskwę gra „Pobudkę Kościszki”, a w autografie-czystopisie *Pana Tadeusza* uważa - w koncercie Jankiela „brzmi Polonez Kościszki”! Dopiero w korekcie drukarskiej zmieniony przez Autora na „Polonez Trzeciego Maja”. I od paryskiej editione principii 1834 r. tak już zostało; edytorzy nawet w przypisach tego nie zaznaczają.

Tak więc w narodowej epopei mamy ów pierwiastek Kościszkowski - istotny składnik świadomości zbiorowej.

Interesujące również są reminiscencje Kościszkowski w prozie Mickiewicza. Z napomknien w artykułach do prasy emigracyjnej, jak też w wykładach w Collège de France, komponuje się pewien całościowy obraz zajmujący istotne miejsce w Mickiewiczowskiej pedagogii narodowej. I tutaj Mickiewicz z pietyzmem przywołuje wspomnienia „powstania Warszawy”, jak też „powstania Jasińskiego” na Litwie 1794 r. Za jedną z najpiękniejszych postaci Insurekcji uważa Kilińskiego. Powracają obrazy z życia Naczelnika, czytamy jego charakterystykę, gdzie dominuje „dobroduszość i prostota”. Jest on wcieleniem ducha narodowego, ideałem patriotycznego działania, u którego podstaw leży zupełne poświęcenie i wyrzeczenie się korzyści osobistej.

Wybuch powstania uważa Mickiewicz za pozytywny przejaw instynktu narodowego, który uchronił go od hańby. Kościszko był „wyobrazicielem” Insurekcji, prawdziwym „Naczelnikiem Narodu”. „Zbudził się Naród za Kościszki”. Przypomina Mickiewicz budujące przykłady również finansowego poświęcenia i ofiarności publicznej w tamtym czasie. Wszystkie te działania choć przyniosły klęskę, zdaniem Mickiewicza są kapitałem dla przyszłości.

Przeciwstawiając szlachetnemu szaleństwu Naczelnika naganny rozsądek tchórzliwego Stanisława Augusta powiada: „Kościszko umarł na wygnaniu, ale zwłoki jego złożył naród w grobach królów naszych”. Stanisław August tymczasem pochowany był z honorami wprawdzie królewskimi, ale w Petersburgu.

Przedstawiam tu opinie Mickiewicza literalnie i pobieżnie, bez odniesień do ówczesnej historiografii (np. Lelewela), czy też historiozofii (zwłaszcza Hegla). Generalnie dziś dla nas - przynajmniej do lat 80-tych obecnego wieku - nic nowego w tych opiniach Mickiewicza o Insurekcji i jej „wyobrazicielu”, ale pamiętajmy, że były one jednymi z najpierwszych, który je ferował.

Postrzegał również Mickiewicz Kościszkę w szerszym, ponadnarodowym kontekście. Zestawiał go z Waszyngtonem. Powiada, iż „jedno imię popularne w Europie, szanowane powszechnie opozycji nie zyskało, imię Waszyngtona. U nas tak wielkim było i jest imię Kościszki”. Dalej wybiegając ku przyszłości wyraża Mickiewicz przekonanie, iż „nigdy intrygant i fałszerz w Polsce popularności nie zyska”, a pierwszym warunkiem przyszłego wielkiego człowieka, musi być ta szlachetność charakteru, (ta) serdeczność, (ta) dobroduszość, która Kościszce... zjednała miłość współczesnych i szacunek potomnych”.

Doceniał Mickiewicz uniwersalny wydzźwięk imienia Kościszki, jako bohate-

ra „zamorzów”, jak nazwał Amerykę. Jest świadom, że imię to wciąż pobudza sympatie Europy „ku nam”, że służy ono sprawy polskiej wobec świata. I dlatego, gdy jego kolega z Collège de France, Jules Michelet zamierzał napisać rzecz o Kościszce zwrócił się do Mickiewicza o rady i pomoc. Ten z całą sumiennością w oparciu o Bibliotekę Polską w Paryżu i wciągając w to Karola Sienkiewicza, tę pomoc mu zorganizował, udzielił wskazówek bibliograficznych, zapewnił konsultacje. Surowa cenzura carska w kraju ściagała samo brzmienie nazwiska Kościszki, jak zresztą i Mickiewicza, stąd myśl swobodna mogła się rozwijać na emigracji, ale macki rosyjskie sięgnęły i francuskiej publikacji Micheleta w Paryżu. Gdy więc pojawiły się trudności, Mickiewicz dopomógł je przewyciężyć, by książka znalazła się w sprzedaży i w rękach francuskich czytelników. Francuskojęzyczna monografia Micheleta, publikowana wcześniej jako cykl artykułów na łamach prasy ożywiła - zdaniem Krasieńskiego - zainteresowanie Polską w kręgach francuskich. Mickiewicz przywiązywał do tego dużą wagę. Wcześniej, w 1832 r. w Dreźnie zawarł bliższą znajomość z bibliotekarzem królewskim Karolem Konstantym Falkensteinem, autorem niemieckojęzycznej biografii Kościszki i przyjacielem Polaków; zetknął się z nim m.in. również Chopin, o czym wspomina w swych listach. Znał się Mickiewicz z Leonardem Chodzką, żywym Kościszką zainteresowanym, jak również pewna znajomość łączyła go z samym La Fayettem. Lepszym tych kontaktów był Kościszko.

Pielgrzymował Mickiewicz do grobu Kościszki w Zuchwil koło Solury i do domu w Berville, w którym Kościszko (w latach 1800-1816) mieszkał. Ufundował tam portret „Wodza Polaków” i widok Merczowszczyzny, miejsca jego urodzenia. Ale i te wszystkie znaczące gesty przyczyniające się do pamięci i legendy Kościszki nie są najważniejsze.

Kiedy w okresie tworzenia Legionów we Włoszech 1848 r. we Florencji spotkał go młody artysta i zachwycił się sławnymi drzwiami do baptysterium Lorenza Gibertiego, które Michał Anioł nazwał „wrotami raj” - Mickiewicz odrzekł „piękna to rzecz, ale Kościszko robił piękniejsze”. W ten sposób kładł akcent na wyższą wartość Czynu niż Dzieła. Przypomina się wypowiedź Konrada z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego „Sztuka mi nie wystarcza”. Gdy zaś na rok przed śmiercią uczestniczył w rozdaniu nagród uczniom szkoły polskiej w Battigniol, apelując do ich poczucia godności wobec Europy wzywał do uprawiania przymiotów polskich uosobionych w Kościszce i Sobieskim.

PO CO POLSCE REFORMA? W ODPOWIEDZI BOHDANOWI USOWICZOWI

Gdy zmarł na Wschodzie jako żołnierz wolności, powstał pomysł, by usypać mu tam Kopiec - moglię za pomnik jaki wzniesiono Kościuszcze nad Krakowem. Był pielgrzymem wolności, to samo miało wcześniej przypisywano Kościuszcze. Jako pielgrzym i zwiastuna zwycięstwa ujął postać Mickiewicza Burdel w swym świetnym paryskim pomniku. W tej pomnikowej postaci Wieszcza jest coś z gestu i ducha greckich rzeźb Nike.

Kościuszczo i Mickiewicz - obydwa pochodzili z tego samego województwa, niegdyś nowogrodzkiego, obydwa mówili z tym samym śpiewnym akcentem. Przez pokolenia wieku XIX powtarzano, że to niegdyśjsze Wielkie Księstwo Litewskie wydało Kościuszkę i Mickiewicza. Do dziś zastanawiamy się nad tym fenomenem. Powiedziano o Kościuszcze „był samą Polską”, powiedziano o Mickiewiczu „z niegośmy wszyscy”. Oba te określenia w rozważanej relacji (Mickiewicz-Kościuszczo) są idealnie wymienne.

MIECZYSLAW ROKOSZ

Dokończenie ze str. 15

NOWY RYNEK...

z naturą za pan brat, chociaż nie świadczy o tym wysypywanie worków środków owadobójczych do rowu, tuż za bramą PGR-u. Stosunek do natury - to element kultury taki sam, jak przestrzeganie zasad technologii produkcji, a te określają, ile garści herbicydów wyrzucić na łąkę. Ani mniej ani więcej - na wszelki wypadek. Minister Janiszewski uważa, że marnotrawstwo to pegerowska przeszłość, teraz rolnik zna cenę i wartość swoich maszyn i nawozów. W OECD mówiono, iż rolnictwo jest takim samym elementem gospodarki jak przemysł i musi się opierać na zasadach wolnego rynku. A tu przez stulecia mówiono rolnikom, iż są solą ziemi, że karmią naród. Słowo - „produkcja” nie ma długiego stażu w rolniczym słowniku. Wobec reguł podaży i popytu nabiera nowej formy. Rolnik hoduje i uprawia, ale przede wszystkim produkuje. Dopóki z tego nie zda sobie sprawy, dopóty wolny rynek będzie mu się mylił z jarmarkiem.

MAREK BRZEZIŃSKI

Reforma terytorialno-administracyjna zaczyna dzielić nie tylko polityków. Zaczyna dzielić społeczeństwo. A więc mamy kolejny podział, kolejny powód do zajmowania się imponderabiliami (przypomnijmy: imponderabilia to rzeczy nieuchwytnie, nie dające się dokładnie zmierzyć, mogące jednak oddziaływać i mieć znaczenie), do kopania rowów i tam między tymi, których łączyć powinien most. Aby nie utonąć w morzu felietonowych słów, uporządkujmy kilka kwestii.

Polemiczny artykuł p. Bohdana Usowicza „Głos Katolicki”(nr 11, str. 8) uważam za rzeczowy, potrzebny, porządkujący wątpliwości i jeśli sprowokował mnie do ponownego poruszenia tematu, to właśnie dlatego, żeby wyjaśnić, iż obaj gdzie indziej widzimy zagrożenia, choć jak przypuszczam, obu nam chodzi o to samo. Chodzi nam o Polskę. Natomiast broniąc propozycji premiera Buzka uważam, że dziś „szkoda żałować róż, gdy płoną lasy”. No, może jeszcze nie płoną, ale powiedzmy szczerze: brak solidarności „po prawej stronie” zbliża nas do klęski tego rządu i do zaprzepaszczenia wyborczego sukcesu z roku ubiegłego. W demokracji każdy ma prawo do własnej opinii, ma prawo do zajmowania postawy, jaką uważa za słuszną. Jeśli jednak polityk abstrahuje od kontekstu, od skutków swoich poczynań, wówczas dochodzi do takich absurdów, jak niedawne głosowanie w Sejmie, gdy postkomunistów z SLD i PSL-owców wsparł ROP Jana Olszewskiego i grupka posłów ZChN. Komu zrobili na złość? Przede wszystkim sobie, gdyż trudno odmówić Olszewskiemu, czy posłom ZChN, patriotyzmu i wielu innych szlachetnych cech. Ze smutkiem obserwuję wysiłki Stefana Niesiołowskiego, który dwoi się i troi, aby wyjaśnić grupie swoich kolegów partyjnych, aby ponad własne zdanie wynieśli interes całej opcji prawicowej, która przejęła dzięki wyborom władzę w Polsce.

Rząd Jerzego Buzka potyka się każdego dnia nie tylko o opozycję, która jest zwarta, w bojach sprawna, w argumentach kłamliwa. Potyka się o nieudolność, o te ciągłe wypadki przy pracy własnych ministrów oraz o wewnętrzną zapiekłość. Tak! Dziś toczy się w łonie AWS wcale nie rzeczowa dyskusja, lecz walka na noże. A ci, którzy brali moskiewskie srebrniki zacierają ręce, liczą tygodnie, kiedy to znowu przyjdzie im wziąć na swoje komunistyczne barki słodycz władzy i możliwość rwania na własny użytek sukna Rzeczypospolitej. Nie mam moralnego prawa sądzić polityków AWS, większość z nich to postacie wielce czcigodne, z pięknie zapisanymi życiorysami. Tylko na Boga, czemu wielu z nich ma tak kiepskie poczucie interesu państwowego, narodowego? W polityce liczą się wygrane wojny, nie poszczególne bitwy. Różnić się można, a nawet trzeba. Gdy

jednak pragnie się coś osiągnąć, należy odłożyć na bok owe imponderabilia. Znowu wracam na salę sejmową. Nie wolno podnosić ręki przy głosowaniu razem z SLD-owcami.

Jak można podcinać gałąź, na której się siedzi? Przez taką postawę, gałąź na której siedzi rząd Jerzego Buzka i AWS Mariana Krzaklewskiego, jest coraz bardziej krucha.

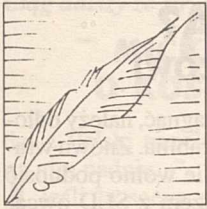
Ma rację red. Usowicz, że większość Polaków odnosi się do reformy terytorialnej obojętnie. Mieszkańcy województw przeznaczonych do kasacji odnoszą się niechętnie. Kto jest więc za? Jeśli nawet milcząca większość, to pozostaje ona na tyle bierna, że w razie referendum nie będzie w nim uczestniczyła.

Obojętność jest zawsze stanem bardzo niebezpiecznym. Prawdą jest, że za ten stan rzeczy sporą winę ponosi rząd. Nie potrafi rozmawiać ze społeczeństwem.

Ruszył z reformą bez przygotowania. Ale, czy miał inny wybór? Nie chodzi tylko o dotrzymanie obietnic wyborczych. Chodzi również o to, aby reforma została przeprowadzona jak najszybciej, aby jak najszybciej wytrącić z rąk instrumenty władzy w terenie tym, których obecność hamuje przeobrażanie Polski. Zakładam bowiem, że reforma, jeśli tylko zostanie przeprowadzona szybko, sprawnie i mądrze oczyści III Rzeczpospolitą z aparatu post-peerelewskiego, tak silnie i głęboko usadowionego w administracji różnych szczebli, nie mówiąc o bankach, itp. Analizując najświeższe deklaracje prezydenta „nie-wszystkich” Polaków A. Kwaśniewskiego, widzimy wyraźnie, że będzie bronił komunistycznej przeszłości rękami i nogami. Będzie bronił swoich ludzi, choćby byli niedouczeni (np. Spychalska odwołana z ambasady w Mińsku objęła właśnie ważne stanowisko w Urzędzie Prezydenckim), czy skompromitowani (tu należałoby wymienić dziesiątki osób).

Sprawnie przeprowadzona reforma terytorialna doprowadzi ponadto do przejrzystego i przez to efektywnego finansowania Polski powiatowej. Boję się jednego. Że subiektywne racje polityków, a nawet te wszystkie słuszne argumenty, a takich Bohdan Usowicz przedstawił niemało, przesłonią nam cel nadrzędny. A może ten cel nie jest wcale najważniejszy? A może pragnienie, aby wreszcie żyć w Polsce, w której nie będzie miejsca na układy i koterie komunistycznych kacyków jest przedwczesne, czy nierealne? Pozostają dwie możliwości: czekać na biologiczne rozwiązanie problemu (na odejście pokolenia PRL) lub spieszyć się z reformą, choćby była niedoskonała. Ale spieszyć się należy skutecznie, czyli solidarnie.

JERZY KLECHTA



CZYTELNICY PISZA

*Kiedy ofiarujemy innym swe serce,
wtedy zawsze zdarza się cud.*

LIST DO POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI PODZIĘKOWANIE

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP prowadzące Dom Pomocy Społecznej dla dzieci w Brzesku z całego serca dziękuje za przyjsie z pomocą naszym boleśnie dotkniętym przez los dzieciom.



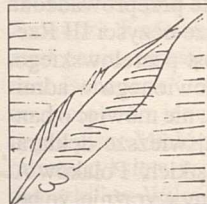
Jesteśmy bardzo szczęśliwe, że Bóg postawił na naszej drodze wasze serca pełne miłości i miłosierdzia dla innych. Wierzmy, że wypełniając słowa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z Moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili”, Wasze imiona są zapisane w Najświętszym Sercu Jezusa.

Zjednoczeni we wzajemnej miłości i jedności z całego serca dziękujemy za „Dar Serca” dzieciom w postaci 6.000 franków, przysłanych przez pośrednictwo Caritasu Diecezjalnego w Tarnowie.

Dołączamy zdjęcia naszych dzieci, oraz naszego domu. Za te pieniądze zakupiono dzieciom umywalki, sedesy, pralnice, artykuły sanitarne, żywność oraz leki.

Dziękujemy za otwartość waszych serc dla najbardziej potrzebujących.

SZCZĘŚĆ BOŻE I BÓG ZAPLAĆ
DOM POMOCY SPOŁECZNEJ
S.S. SŁUŻEBNICZEK NMP



LIST DO G.K. PRZEŚLADUJĄ MNIE PODEJRZENIA

Prześladuje mnie chęć postawienia kropki nad „i” w sprawie źródła terroryzmu i wszelkiej przestępczości na dużą skalę w Polsce i w Europie.

Wydaje się, jakbyśmy wszyscy na raz zapomnieli o tym, co nam tak wbijano do głów w PRL: o istnieniu tzw. Międzynarodówki Socjalistycznej, sterowanej przez „towarzyszy” z Moskwy, ale mającej siedziby gdzieś na Zachodzie: we Włoszech czy w Belgii.

„Towarzysze” ci, posługując się hasłami ideowych rewolucjonistów społecznych - „dorwali się do sterów rządni władzy i fortun. Bez skrupułów historia podsunęła im wyjątkową okazję wzrostu i umocnienia się poprzez utworzenie państw satelickich ZSRR po II wojnie światowej.

Po upadku muru berlińskiego, a ściślej - w wyniku bankructwa ekonomicznego i technicznego - tamte struktury Międzynarodówki nigdy dotąd nie zostały zniszczone, ani nawet zrewidowane. A można wnioskować, że cały czas rosną w siłę, gdyż ich prominenci wciąż trzymają wodze najbardziej lukratywnych branż gospodarczych i finansowych we wszystkich krajach i „mondialnie”. Utraciwszy oficjalne rządy w dawnych KDL-ach - rozwijają teraz pół jawną działalność mafijną, terroryzm, napady rabunkowe, „łowiąc” w prostytutce, pedofilii itd.

W przedziwny sposób żaden z rządów socjalistycznych w żadnym z krajów „nie potrafi” przechwycić przestępców, ani morderców, ani grabieżców, ani wielkich korupcji - całkowita bezradność! Ciekawe!

Widać gołym okiem, że rządy socjalistyczne są to macki tamtej mafijnej organizacji. Jej wypróbowaną metodą działania jest trzymać głodem, nieładem, nieszczęściem. Toteż z wielką troską pielęgnują społeczne niepokoje. Mnożąc najróżniejsze ograniczenia prawne - pętają ludzką wolę i inicjatywę. Inspirują pochody, demonstracje, strajki, bezrobocie. Społeczeństwa całe popadają w powszechny stres. Pojawia się rodzaj paraliżu społecznego, któremu nie podlegają jedynie elementy przestępcze różnej rangi i autoramentu. Ileż przykładów.

Jednocześnie tworzy się przepisy tzw. „demokratyczne” i w imieniu „praw człowieka” - jak zniesienie kary śmierci i inne „litościwe” traktowanie zbrodniarzy. Tacy ludzie są potrzebni - na wagę złota.

Wydaje się, iż należałoby podjąć kampanię demaskacyjną w celu ujawnienia tej hydry. Dopóki jej teń pozostaje w ukryciu - jej macki będą działać jawnie i bezkarnie, aż do całkowitej destrukcji społeczeństw europejskich.

Tylko Niemcy przyglądają się temu ze spokojem. U nich sytuacja jest opanowana. Im gorzej - tym lepiej.

H.S.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

SUMOR GŁOSU

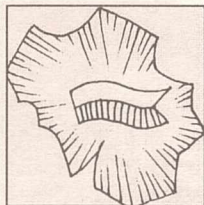
Pewna rzymska parafianka, znana w dzielnicy ze swojej ciekawości, poszła wypowiadać się do księdza Filipa Nereusza. Kiedy już

skończyła, wyjawiała kapłanowi swoje zmartwienie:

- Rozumiem, że można zgrzeszyć rękami, oczami, ustami i uszami. Ale jak się grzeszy nosem?

Z drugiej strony kratki padła natychmiastowa odpowiedź:

- Wtykając go w sprawy innych ludzi.



POLACY W BENELUKSIE

KRZYSZTOF ZANUSSI W BRUKSELI

Wielkie brawa należą się kierownictwu Centrum Polskiego w Brukseli za zorganizowanie w dniach 15 - 18 stycznia pokazu filmów polskich i zaproszenie Krzysztofa Zanussiego. Pierwszym filmem, jaki wyświetlono był pełnometrażowy „Cwał” Zanussiego. Akcja filmu rozgrywa się w czasach stalinowskich i zawiera wątki autobiograficzne. Główną bohaterką, która przed niedorzeczną codziennością socjalistyczną chroni się w emigrację wewnętrzną gra wspaniale Maja Komorowska.

Drugiego dnia pokazano dwa - z siedmiu - filmów telewizyjnych: „Uroda wszeteczna” i „Słaba wiara” tego samego reżysera. Pierwszy jest opowieścią o młodym małżeństwie, które ulega pokusom świata pieniądza. Właściwie ulega im tylko żona - mąż chce poprzestać na małym - i namawia męża (wieczna Ewa) do szukania dodatkowych zarobków. Próby, jakie podejmuje młody człowiek, dla zaspokojenia ambicji żony, stawiają go wobec sytuacji moralnie wątpliwych i niemożliwych do przyjęcia, a nawet zagrażających jego małżeństwu. Młodzi ludzie wychodzą z nich zwycięsko i na niepowodzeniu budują ład moralny. Drugi film mówi o obrazie Boga, jaki przekazał nam Chrystus i o potocznym wyobrażeniu człowieka o Bogu. To również opowieść o młodym małżeństwie, którego jedyny synek jest zagrożony nieuleczalną chorobą. Oboje zwracają się do Boga, ale jakże inaczej. Żona „targuje się” z Bogiem, chce Mu coś ofiarować na zasadzie coś za coś. Mąż prosi ją, żeby po prostu zaufała. W ten sposób oczyszcza jej relację do Boga.

Również film Jerzego Stuhra „Historie miłosne” ma walor moralny. Premiera tego filmu odbyła się we wrześniu 1997 r. i obejrzało go już ponad ćwierć miliona widzów. Film opowiada o miłości, która nieraz stawia człowieka wobec trudnych wyborów, wymaga wyrzeczeń.

Oprócz tych filmów pokazano również film A. Wajdy „Panna Nikt” i film J. Bromskiego „Dzieci i ryby”.

Po projekcji swoich filmów K. Zanussi odpowiadał na pytania widzów i opowiadał o powstawaniu filmów, o swojej pracy, co oczywiście spotkało się z uznaniem.

W czasie pobytu reżysera w Brukseli wydano na jego cześć dwa przyjęcia: pierwsze w domu państwa Elżbiety i Pierre de Sejournet w Tervuren. Na przyjęciu obecny był znany reżyser belgijski A. Delvaux z małżonką, attaché kulturalny Konsulatu Generalnego RP p. Agnieszka Drop, ks. L. Brzezina rektor Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu, o. Thomy Scholtes S. J. (Administrateur Délégué de RCI Commission de Medias pour l'Eglise de Belgique), producent filmowy p. Jan van Raemdonck, p. J. Łukaszewski z małżonką (długoletni rektor Collège d'Europe i były ambasador RP w Paryżu), p. F. Gałązka z małżonką (przewodniczący Rady Polonii Belgijskiej), p. W. Dropiński (przewodniczący Związku Polaków w Belgii) oraz p. Z. Łupina z małżonką (kierownik Centrum Polskiego).

Drugie przyjęcie odbyło się w siedzibie PMK w Brukseli.

BARBARA KURTA

SPROSTOWANIE do tekstu „ROZMOWA ZE STANISŁAWEM GROCHOLSKIM” (G.K. nr 11 z 15 marca 1998 r.) Na str. 20 (pierwsze zdanie): powinno być „Pietniczanach” nie - „Piebniczanach”; na str. 20 (7 wiersz od dołu) powinno być: „... czyli po 29 latach”, „nie 15 latach”; na str. 21 na końcu (8 wiersz od końca): powinno być: „W polskich sprawach mam cenną pomoc mojej belgijskiej żony, założycielki...” opuszczono słowo - „żony”.

Wszystkich zainteresowanych bardzo przepraszamy za te pożałowania godne niedopatrzenia - Redakcja.

JUBILEUSZ

60 LAT POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ OBCHODZI

KS. PŁK KONRAD STOLAREK OMI

Z tej szczególnej okazji

Rektor Polskiej Misji Katolickiej

w krajach Beneluksu, Duszpasterze polonijni

i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Czcigodnemu Księdzu Jubilatowi

życzenia obfitych łask Bożych

i wszelkiej pomyślności.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Jest zwyczajem dobrym i zalecanym, aby przed świętem Zmartwychwstania Pańskiego odbywały się w parafiach rekolekcje. Jest to intensywina forma przemiany i odnowy duchowej. W tym czasie wierni mają okazję do częstego słuchania Słowa Bożego, możliwość Eucharystii w tygodniu, słuchają nauk rekolekcyjnych, przypominają sobie zasady nauki katolickiej, jest nadto zawsze trochę teologii, etyki a przede wszystkim jest zawsze okazja do spowiedzi wielkanocnej. I to sobie nasi wierni szczególnie cenią i trzeba o tym pamiętać. Szczególnie ważna jest także osoba rekolekcyjisty. Dlatego duszpasterze zapraszają tzw. „obcych” księży na rekolekcje. I tak w tym roku w moich parafiach oraz na terenie Antwerpii głosić będzie rekolekcje ks. Zygmunt Zaborowski z St. Petersburga. Ma 58 lat i jest profesorem w Seminarium w Petersburgu. Przez jakiś czas był także ekonomem tego na nowo odbudowanego seminarium katolickiego. W seminarium studiuje obecnie 89 kleryków. Zaś sam budynek seminaryjny znajduje się tuż przy słynnej cerkwi św. Piotra i Pawła, która jest nekropolią carów rosyjskich. Podczas lutowej wizyty króla i królowej Belgii w Rosji, i Petersburg wpisany był w program tej wizyty. Król Albert z Paolą byli gośćmi seminarium w Petersburgu, gdzie zwiedzili kaplicę, refektarz, bibliotekę i co ciekawsze, pomieszczenia uczelni. Wystuchali także krótkiego koncertu kleryckiego.

Ks. Z. Zaborowski jest księdzem i profesorem tam bardzo lubianym i szanowanym za swoją skromność, wielką pobożność i olbrzymią wiedzę. U nas w Limburgii tzn. w Heusden-Zolder, Haouthalen i Beringen przeprowadzi 3-dniowe rekolekcje w dniach 3, 4 i 5 kwietnia. Każdego dnia sprawować będzie Eucharystię z nauką rekolekcyjną w tych wymienionych miejscach. Oczywiście z okazji do spowiedzi przed, czy po Mszy św. Zakończenie rekolekcji odbędzie się na wszystkich Mszach św. w niedzielę 5 kwietnia. Poniedziałek będzie dniem wolnym do południa, bo wieczorem 6 kwietnia przez cały Wielki Tydzień Rekolekcyjista będzie w Antwerpii przygotowywał naszych Polaków do świąt Zmartwychwstania Pańskiego. 13 kwietnia zakończy swój rekolekcyjny trud i odleci do Petersburga.

Ks. RYSZARD SZTYLKA

SZANOWNYM JUBILATOM PAŃSTWU ANNIE I ZYGMUNTOWI WOJTASIK-PAŁYS

Z OKAZJI 50 ROCZNICY ŚLUBU

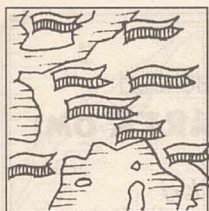
SERDECZNE ŻYCZENIA:

Bożego Błogosławieństwa,
zdrowia i pomyślności w dalszym życiu
ślą wraz z modlitwą:

KS. RYSZARD SZTYLKA I WSPÓLNOTA POLSKA Z BERINGEN.

PLURIMOS ANNOS!!

Wszystkich Zainteresowanych - z terenu Beneluksu - zamieszczeniem ogłoszenia lub reklamy w G.K. prosimy o kontakt z p. M. Horodyską - tel. (2)779 38 92 lub Redakcją (33 1) 55 35 32 31.



POLACY NA ZACHODZIE

PO GÓRACH, DOLINACH

Dzień 11 lutego, Matki Bożej z Lourdes i VI Światowy Dzień Chorego, wybrałyśmy sobie na nasze Walne Zebranie Bractwa Żywego Różańca, istniejącego od 62 lat w Escaudain. Jak zawsze, przysłała nas mała grupka, tym razem 15 osób (do Bractwa należy 28 osób), nieobecne to siostry chore lub przebywające w domach spokojnej starości. Dlaczego nas tak mało? Musicie wiedzieć, że Polska Misja istnieje w Escaudain od 1957 r. Dopiero od tego czasu mieliśmy na stałe własnego duszpastera. A dzisiaj osoby młodsze nie chcą wstępować do żadnych organizacji. Liczba jednak nas nie zasmuca. Każde nasze spotkanie rozpoczynamy Mszą św. Taki zwyczaj wprowadził już 10 lat temu nasz duszpasterz ks. Józef Wąchała. To on również zmobilizował nas do tego, by mieć naszą prywatną kaplicę w sali Jana-Pawła II (1994), do tego, aby w każdy pierwszy piątek miesiąca spotykać się na godzinnej Adoracji Najświętszego Sakramentu, połączonej z odmówieniem Litanii Loretańskiej lub do Najśw. Serca Pana Jezusa, różańcem i wymianą tajemnic z intencją wyznaczaną przez Papieskie Dzieła Misyjne. Dana jest nam zawsze okazja do spowiedzi. Takie spotkanie, jak dzisiejsze, połączone jest z odczytaniem protokołu sekretarki, sprawozdaniem skarbniczki, przemówieniami prezeski i księdza.



Nasz zarząd to Janina Wesołek - skarbniczka, Kazimiera Ptaszyńska - sekretarka i Joanna Sówka - prezeska.

Jako Bractwo, od września 1997, w drugą i czwartą środę miesiąca organizujemy próby śpiewu. Jako parafianki i siostry Bractwa staramy się aktywnie brać udział w życiu parafii. Kilka spośród nas należy do Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Bierzymy czynny udział w organizowaniu i przeżywaniu świąt, uroczystości i spotkań parafialnych. Pomagamy w katechizacji i akcjach charytatywnych. Wiemy, że w każdej parafii robicie to samo, a w większości dużo więcej niż my, chcieliśmy tylko wspólnie powiedzieć Wam, że nie ma nas dużo, ale chcemy dalej służyć...

ZARZĄD BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA W ESCAUDAIN.



ŚP. KS. WŁADYSŁAW SZYMKOWIAK

6 marca w wieku 79 lat zmarł proboszcz parafii St Aubin.

Śp. ks. Władysław Szymkowiak urodził się 9 grudnia 1918 r. w Szopach. Już jako ośmioletni chłopiec musiał z rodzicami opuścić Polskę i wyjechać do Holandii do pracy zarobkowej. Tam uczył się do szkół. Mając powołanie kapłańskie został przyjęty do Seminarium Duchownego w Agen. Podczas ostatniej wojny światowej znalazł się na terytorium Francji w departamencie Lot et Garonne. Przyjąwszy święcenia kapłańskie w dniu 31 marca 1945 r. został wikariuszem w Notre Dame de Tonneins, a w rok później (1946) proboszczem parafii Sauvetat de Saveres, by ostatecznie w roku 1951 objąć probostwo parafii St Aubin aż

do czasu, kiedy to w 1989 r. zapadłszy na zdrowiu, musiał ją opuścić i już tylko dorywczo sprawować swą posługę kapłańską przeważnie osobom chorym w szpitalu w Fumel.

W 1950 r. ks. Szymkowiak poświęcił sztandar nowo założonego po wojnie miejscowego Koła PSL Agen.

Pogrzeb ks. Władysława Szymkowiaka odbył się 10 marca w Saint-Aubin wraz z Mszą św. celebrowaną przez bpa Diecezji Agen Mgr Jean-Charles'a Descubes'a w asyście licznie przybyłych księży departamentu oraz licznym udziale parafian oraz miejscowej ludności. Został pochowany na miejscowym cmentarzu.

„CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI”
WIERNI RODACY

WYZNANIE

Żyję na obcej, choć bratniej mi ziemi
i cieszę się słonecznym niebem tego kraju,
który dla wielu moich ojców i współbraci,
stał się drugą Ojczyzną życia i współpracy,
ale w duszy pozostał Polakiem i w tej mowie,
głoszę całemu światu, że Polska jest synem
i choćby mi ktoś obcy czystym złotem płacił,
nie sprzedam moich uczuć, nie zapomnę o Niej!
W żyłach moich krew polska płynie, jak ta mowa,
wiecznie żywa, kwitnąca, młodocianych wezbrana,
choć fale ją obce zalewają zewsząd,
niszcząc wszystko, co drogie, święte, nieskalane,
to ja stoję niezłomny na swym szańcu śmierci
gotowy życie oddać za mą polską świętość!
Kocham Polskę, bo to jest kraj mego dzieciństwa,
kraj radosnych porywów, młodocianych wlotów,
gdzie zostały pamiętki minionych stuleci,
pomniki polskiej sławy: krwi, ducha i potu!
Chlubię się, że Polakiem i że z polskiej ziemi,
że nazwisko się moje składa z polskich głosek,

niech się męczą tubylcy wymawiać me imię,
jako ja się męczyłem, gdy zamieszkał z nimi.
Podziwiam tę kulturę kraju zamieszkania
i wysławiam wielkości sławne tego kraju,
lecz nie wstydzę się polskich upadków i mogił,
klęsk i bitew i ruin wojennej pożogi.
Nie pluję na mą przeszłość! Nie depczę ołtarzy,
choćby te ołtarze wróg splugawił srodze,
bo jak zatrutą rzekę czas oczyści biegiem
tak świętość czas obmyje z brudów upodlenia.
Kiedy przeglądam Historię Polski,
ły i rumieńce biją na mej twarzy,
lecz nie skarżę się obcym, nie oskarżam swoich,
bo żyje we mnie duma pokolenia,
co życie oddawało za cenę wolności
swojego kraju i innych ujarzmionych.
Jestem Polakiem i Polakiem zostanę!
I nikt mi nie zabroni polskiego kraju bronić!
I nikt mi nie nakaze deptać mą przeszłość i ołtarze!
Choć obcą mową dziś władam i obce noszę ubranie,
Polakiem zostałem w sercu i tego nie zmienię za nic!

JULIAN MAJCHERCZYK

20 stycznia 1998 zmarł
opatrzonej św. Sakramentami
w wieku 90 lat
nauczyciel polski,
literat i poeta

ŚP.
JULIAN MAJCHERCZYK

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Kościele Polskim w Paryżu 23 stycznia o godzinie 15, poczym ciało zostało przewiezione na cmentarz w Boulogne Billancourt (Haute Seine)

W smutku pogrążona
rodzina:
Żona - Aurelia,
Syn Richard z żoną
i wnukiem Thierry'm
Córka Christine
z synem Yann'em

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W PARAFII Wniebowzięcia NMP w PARYŻU

263bis, rue Saint-Honoré, 75001 PARIS, tel. 01 55 35 32 25

Sobota, 28 marca - rozpoczęcie rekolekcji

Godz. 18.30 Msza św. z kazaniem. Po Mszy św. konferencja
Niedziela, 29 marca: - Msze św. z kazaniem o godz. 8.00, 9.30,
11.00, 16.00, 19.30. *Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 15.15.*

Droga Krzyżowa o godz. 19.00

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek i sobota:
Msze św. z kazaniem o godz. 8.00, 18.00, 20.00. Po Mszy św. konfe-
rencja

W Piątek - Droga Krzyżowa o godz. 17.30

Rekolekcje poprowadzi ks. prałat Henryk Bolczyk,
Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie w Polsce.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

W PARAFII ŚW. GENOWEFY

będą miały charakter inny jak w latach poprzednich.

Będą pogłębioną katechezą liturgiczną głoszoną przez

Ks. dr hab. Stanisława Czerwika,

profesora Seminarium w Kielcach, byłego rektora tego Seminarium,
wykładowcę w ATK w Warszawie, członka Komisji Episkopatu Polski
ds. Liturgii, Konsultora watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i
Dyscypliny Sakramentów.

Rekolekcjonista poprowadzi Liturgię:

Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty
o godz. 20.00 oraz uroczystości Wielkanocy.

Spowiedź przygotowująca nas na te przeżycia będzie trwała
od niedzieli Palmowej.

18, rue Claude Lorrain, Paris, t. 01 45 20 51 47, metro: Exelmans

WASZA POMOC DLA POWODZIAN

Dlaczego dopiero dzisiaj piszemy o wielkiej hojności, o solidarno-
ści, o wrażliwości Polonii na nieszczęście, jakie nawiedziło w
lecie Kraj, o pomocy przekazywanej różnymi drogami ofiarom powo-
dzi stulecia? Odpowiedź jest równie prosta, co wielce wymowna. Otóż,
właściwie aż do dzisiaj nieustannie płynął strumień ludzkiej szczodro-
bliwości, napływały czeki, przekazy przeznaczone dla tych, którzy straci-
li wszystko. Wszystko poza Rodakami, którzy - zwykle sami boryka-
jący się z rozlicznymi kłopotami - z wielkim poświęceniem dzielili się
z nimi swoim groszem. Przez długie miesiące, kiedy wydawać by się
mogło, że wszyscy zdążyli już zapomnieć o powodzianach, nieustan-
nie napływały następne datki, nowe dowody pamięci o tych, którzy
pozostają bezdomni.

12 marca, nasza Redakcja przekazała do Polski - za pośrednictwem
Caritas Polska - 40 000 franków zebranych wyłącznie dzięki Państwa
uczestnictwu w Akcji „Gwiazdka dla Powodzian”. Kupując kalenda-
rze Głosu Katolickiego lub składając „celowe” ofiary na rzecz powo-
dzian przysłaście Państwo z pomocą dwóm miejscowości - Lasko-
wej i Łososinie - zniszczonym przez szalejący w lecie w Polsce żywioł.
Ale pomoc przekazana poprzez naszą redakcję nie była przecież jedy-
ną, jaka napłynęła do Polski od Polonii z Francji. Pragniemy napisać o
tej, o której wiemy, bo odbyła się za pośrednictwem Kościoła i Polskiej
Misji Katolickiej we Francji, z pewnością nie jedynej.

Otóż bezpośrednio przez Polską Misję Katolicką na rzecz powodzian
do Caritas Polska została przekazana suma 58 500 fr. Polska parafia
Wniebowzięcia NMP w Paryżu przekazała kwotę 48 000 franków. Za
pośrednictwem księży Oblatów do kraju trafiła pomoc o łącznej warto-
ści 84 200 fr. Księża Chrystusowcy przekazali łącznie 77 800 franków.
Zapewne sumy te nie są ostateczne, o wielu ofiarach już pisaliśmy.
Jeżeli jednak któraś ze wspólnot polskich czy francuskich chciałaby za
naszym pośrednictwem przekazać informację i podziękowania ofiaro-
dawcom pomocy dla powodzian prosimy nadesłać nam dane.

Pozostaje nam - wszystkim, którzy pomogli i wsparli naszych Ro-
daków w tych ciężkich dla nich chwilach - i w naszym imieniu
powiedzieć tylko te dwa słowa „Bóg zapłać”.

(REDAKCJA)

WIELKOPOSTNE DZIEŁO MIŁOSIERDZIA

*Jako członkowie wspólnoty polskiej we Francji, jesteśmy
zaproszeni przez Caritas Polska do wielkopostnego dzieła
miłosierdzia na rzecz biednych i cierpiących dzieci.*

Polska Misja Katolicka, przez Waszych duszpasterzy,
będzie rozprowadzać wielkanocne baranki przywiezione
z Polski. Przy ich nabyciu złożmy symboliczne 10
franków ofiary na pomoc dla ubogich - potrzebujących
dzieci (można dołączyć i swój datek).

Podejmijmy ten piękny i jakże chrześcijański czyn miłości
w łączności z Kościołem w Ojczyźnie. Włączmy się
w ten łańcuch ludzkich serc miłujących dzieci.

Bądźcie miłosierni!

**W tym tygodniu, od 30 marca do 4 kwietnia
obchodzimy imieniny:**
Leonarda, Balbiny, Grażyny, Ireny, Franciszka, Władysława,
Ryszarda, Waclawa.
*Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne
życzenia imieninowe.*

Redakcja

PIELGRZYMKA DO LOURDES

ORGANIZOWANA JEST OD 13 DO 20 MAJA 1998 R.

W DOMU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ - „BELLEVUE”

CENA: 1 750 FRs (PODRÓŻ - POBYT - UBEZPIECZENIE).

ZAPISY PRZYJMujemy DO DNIA 20 KWIETNIA BR.

NATANEK JÓZEFA

3, RUE MOLIÈRE, 62680 MÉRICOURT; TEL. 03 21 69 99 09

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO- LITERACKIE

6, Quai d'Orléans - Paryż, metro: Pont-Marie

**ZAPRASZA I KWIETNIA O GODZ. 20⁰⁰
NA WIECZÓR (po polsku) GNIEWY WOŁOSIEWICZ
„JEDZIEMY DO LWOWA”**

udział wezmą: Jan Woroniecki, Ambasador RP przy
Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju,
Dorota i Staszek Albińscy, Marek Bubella i Michał
Osiaadacz - ostatni batiar lwowski

Wstęp: 70 fr (dochód na cele charytatywne). Coctail.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Zofia Świdorski	500 FF
Jan Domański	400 FF
Adam Górecki	500 FF
Sophie Job	400 FF
Wanda Karaś	400 FF
Romuald Kardaś	500 FF
Dominique Kościński	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygo-
dnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Leszek Soprych - Nancy	1 122 FF
Maria i Władysław Wrabel	600 FF
Marianna Mullart	200 FF
Ks. Piotr Kacprowski - Coudray Montceaux	500 FF
Ks. G. Napierała OMI - Noeux les Mines	3 100 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polo-
naise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-
75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

intercars

INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ

BIAŁYSTOK	CZĘSTOCHOWA	OPOLE	WROCŁAW
GLIWICE	LUBLIN	RADOM	GDAŃSK
KATOWICE	ŁÓDŹ	RZESZÓW	TORUŃ
KRAKÓW	LEGNICA	TARNÓW	ZIELONA G.
KIELCE	OLSZTYN	WARSZAWA	...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL 139-bis, RUE DE VAUGIRARD
75015 PARIS, M^e FALGUIERE - L12
Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



St Etienne	AGENCJE:	
LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

* OGŁOSZENIA * OGŁOSZENIA *

OFERTY PRACY:

- * FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI NA KONTRAKTY STAŁE murarza i stolarza. Wymagane kwalifikacje i pobyt stały we Francji. TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.
- * FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI w niepełnym wymiarze godzin KIEROWNIKA BUDÓW (wykształcenie techniczne - minimum matura), dobra znajomość języka francuskiego i negocjacji. TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.
- * SSII DE TAILLE PME/PMI RECHERCHE INFORMATICIEN DE NIVAU BAC+2 ou +4. PROFILS: IBM MAINFRAME, LANGAGES: COBOL, BASES DE DONNEES: DL1-SQL-DB2, MONITEURS TELETRAITEMENT: CICS/VS-IMS-MVS, METHODES: MERISE. GLB - tél. 01 40 09 63 56.

LEKJCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

* Z METZU i okolic DO POLSKI WYJAZDY (INDYWIDUALNE ORAZ ZBIOROWE, TURYSTYKA) PROPONUJE FIRMA Z LICENCJĄ ARTISANAT SERVICES. TEL./FAX: 03 87 38 12 92.

LOKALE

- * SKLEP i pracownia (34 m²) - Paryż 11^{ème} DO WYNAJĘCIA (na każdą działalność). TEL. 01 43 97 40.

BAUDART

VOYAGES

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M^o GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEW*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Domaine St Martin PIELGRZYMKI DO LOURDES

z postojem w Avignon i Nimes

Zapraszamy na noclegi - 6 km od PONT DU GARD - tanio (mówimy po polsku). Tel/fax /0033/ (0)4 66 37 05 11

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JANUSZ BRÉS-WILCZOPOLSKI

(6, RUE BECQUEREL, 67380 STRASBOURG-LINGOLSHEIM).

TEL. 03 88 78 10 06; FAX 03 88 77 8670.

PRAWA JAZDY, METRYKI (SKRÓT.), ZAPYTANIA O KARALNOŚĆ - 130 FR.

ODPISY ZUPEŁNE AKTÓW - 150 FR.

INNE DOKUMENTY - 0,80 DO 1,50 FR. ZA SŁOWO.

TŁUMACZENIA WAŻNE NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

TERMIN WYKONANIA: 3 DNI (MAKSIMUM).

PORADY PRAWNE

- * Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

ECOLE NAZARETH - STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

ZAJĘCIA PORANNE I WIECZORNE - W RÓŻNYCH DZIELNICACH PARYŻA,
DOŚWIADCZONA KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW.
ZAPEWNIAMY SOLIDNE NAUCZANIE JĘZYKA MÓWIONEGO I PISANEGO,
SPECJALNY KURS DOKSZTAŁCAJĄCY (KONWERSACJE, REDAGOWANIE)
PRZYGOTOWUJEMY DO EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH.
UDZIELAMY POMOCY ADMINISTRACYJNEJ I SPOŁECZNEJ STUDENTOM.
MAŁE GRUPY - ATRAKCYJNE CENY. ZAPISY I INFORMACJE:
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

USŁUGI

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.
* PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.

**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



**15
LAT**

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju**

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.
PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43
LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54
Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**
15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Divergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

ECOLE "NAZARETH"
KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **nowe grupy od 6 kwietnia**
ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT
KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau
Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 18 MARCA

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętaś Sł. N.S.J.
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- Rok 325 Frs Czekałem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:
Imię:
Adres:
.....
.....
Tel:



**“wizualizacja” balansującego między ziemią i niebem
G.K. ... przed jego nową (od 1 kwietnia) siedzibą.
(czytaj wewnątrz numeru)**

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1”

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.